Nr. 85. Lwów — Niedziela dnia 13 Kwietnia. Rok 1902.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 6 po południu z datą dnia następnego.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi w kraju i Austryi miesięcz. 2 K. 50 h. w Niemczech . . . 3 „ — „ w innych Państwach . . 4 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 h.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 K.
Numer bieżący we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . . 10 h.
Numera z poprzednich dni po 20 h.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE ... w szpaltach, zaleconych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 6 h. tłustym garmondem . . . 6 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h.
Nekrologi po kronice wiersz petit. 1 K.
Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . . . 60 h.

Dziś: E. 2 po W. Justyna, Hypacyusza B. — Jutro: św. Waleryana, Maryi Egip.
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.
Wschód słońca o g. 5 m. 24 — Zachód „ „ 6 m. 39
Długość dnia godzin 13 minut 9 — Przybyło dnia od wczoraj 4 min.

Zaburzenia w Belgii.

To, co się teraz dzieje w Belgii, a o czem telegramy szczegółowo donoszą, uważane jest prawie powszechnie za początek tak zwanej socyalnej rewolucyi. Lecz w takim razie ów początek trwa już lat kilka. Rewolucya socyalna stała się w tym kraiku chroniczną chorobą, w której dość często powstaje proces zapalny. Bywały już momenty znacznie groźniejsze od teraźniejszego, chociaż może mniej terrorystyczne; bywało już tak, że socyaliści, mając za sobą wszystkich robotników, burzyli fabryki i huty, palili wiejskie domostwa, niszczyli koleje i prawdziwe bitwy staczali z wojskiem. Teraz tego wszystkiego robić nie mogą, bo większość robotników opuściła organizacyę socyalistyczną, a przymknęła do katolickiej, która w ciągu lat kilku znakomicie się rozwinęła, jako związek społeczny i ekonomiczny. Ciekawy ten przewrót zasługuje bodaj na krótką wzmiankę, która wykaże siłę katolicyzmu i zarazem przedstawi powód teraźniejszych zaburzeń.

Przez długie lata, bo od roku 1830go, Belgia była wzorem państwa liberalno-masońskiego, to znaczy, że pod osłoną wszelkich swobód politycznych rozwijał się tam okazale ekonomiczny wyzysk. Stosunek pracy do kapitału, dłużnika do kredytora należał tam do spraw zupełnie prywatnych. Ustawodawstwo nie broniło słabych od silnych, na nikogo nie nakładało obowiązku stosowania się do jakichkolwiek przepisów, mających na celu ogólne socyalne dobro. Wolno było brać największe procenta za kapitał pożyczony i tego nie uważano za lichwę, ponieważ dłużnik, biorąc pieniądze wiedział co czyni, posiadał wolną i nieprzymuszoną wolę. Tak samo robotnik mógł nie stawać do pracy, a jeżeli stanął, cóż komu było do tego, że fabrykant go wyzyskiwał: to między nimi prywatna sprawa! Oczywiście masonerya tępiła równocześnie religijność, ze ślubów zrobiła kontrakty, ze szkół — ogniska bezwyznaniowości, a to wszystko dlatego, żeby jak najbardziej rozluźnić społeczeństwo i uczynić je niezdolnem do pojmowania własnej nędzy. Był to raj dla plutokracyi.

Lecz kilka lat temu katolicy, wziąwszy się za ręce, zdobyli większość w parlamencie. Udało się to im jedynie dlatego, że liberalne masoństwo rozpadło się na dwa wrogie obozy; lecz skoro już się udało, katolicy wnet zaczęli reformować szkoły i tworzyć ustawy przeciw wyzyskowi jednostek, słabych ekonomicznie. Dla plutokracyi przyszły chude lata.

Wówczas liberałowie, spostrzegłszy, że sami nie pokonają katolickiego obozu, zaczęli protegować socyalizm. Dali na to duże pieniądze, założyli pisma socyalistyczne, stworzyli sztab jątrzycieli. Zaczęły się więc pamiętne rozruchy radykalne pod hasłem pierwszej reformy wyborczej. Katolicy przeprowadzili tę reformę, lecz jednocześnie stworzyli własną organizacyę, mnóstwo związków gospodarczych i kredytowych, które razem stanowiły wyborczą armię. Natenczas socyaliści, zawsze podburzani przez liberałów, zażądali drugiej, jeszcze większej reformy wyborczej. Pierwsza dawała wszystkim prawo głosu, ale wielu wyborcom dawała dwa głosy, a niektórym trzy, stosownie do wielkości opłacanego podatku. Druga usunęła te podwójne i potrójne głosy, natomiast zaprowadziła podział mandatów na stronnictwa, stosownie do ich liczebnej wielkości, przyczem wybory odbywały się gminami, a w miastach — dzielnicami. Organizacya katolicka okazała się jednak tak silną, że większość katolicka w parlamencie nawet nieco wzrosła i stanowi teraz dwie trzecie izby. Oczywiście więc socyaliści byli niezadowoleni i z tej drugiej reformy, chociaż sami jej żądali. Teraz więc domagają się oni równego, tajnego, powszechnego prawa głosu i głosowania okręgami na listę kandydatów. Ze wszystkich metod wyborczych ta jest najgorsza. Na krótko wprowadził ją we Francyi Gambetta, lecz zaraz musiał cofnąć, jako zupełnie niedorzeczną, jako po prostu szykanę z parlamentaryzmu. Bo rzecz jasna, że przecież niepodobna, aby ludność całego okręgu znała wszystkich kandydatów, umieszczonych na liście, a zatem właściwie wybierają nie wyborcy, lecz agitatorowie i odbywa się wybór do parlamentu nie ludzi znanych, lecz stad. Na taką więc reformę obóz katolicki nie chce przystać, a za to socyaliści urządzają teraźniejsze awantury. Biją się z policyą, podpalają budynki, podrzucają bomby, sprowadzają na gościnne występy socyalistów hiszpańskich, aby urządzaniem dla nich owacyj roznamiętniać ogół, wreszcie na poniedziałek zapowiedzieli początek powszechnego bezrobocia. Wszelkie dotychczasowe awantury nie poskutkowały, tylko wykazały, że awanturników jest stosunkowo bardzo mało, naprzykład w Brukselli naliczono ich mniej więcej 1500, a to dlatego, że związki katolickie są coraz silniejsze. Przed kilku laty, podczas pierwszych zaburzeń, tłumy walczące z wojskiem wszędzie liczono na tysiące. Powszechne bezrobocie, jako ostatni socyalistyczny sposób wywołania rewolucyi, niedawno wypróbowane było w Barcelonie i tam się nie udało. Z pewnością nie uda się także w Belgii, bo nawet wódz teraźniejszych rewolucyonistów socyalistycznych Van-der-Velde znacznie się umityguje, gdy mu głód dokuczy. Gdyby socyaliści mogli sami podczas powszechnego bezrobocia mieć zastawione stoły, a wszystkich niesocyalistów ogłodzić, toby im się udał ten sposób wywołania rewolucyi. Ale będzie wręcz odwrotnie: katolickie związkowe piekarnie i kuchnie dostarczą pożywienia swym członkom, a głodzić się będą tylko socyaliści, jeżeli im się podoba.

Więc nie straszna jest teraźniejsza belgijska ruchawka, ale z dwóch powodów charakterystyczna. Najpierw dlatego, że socyaliści, na usługach plutokracyi, walczą przeciw stronnictwu, które tworzy ustawy opiekujące się robotnikami, czynią zaś to nie z głupoty, lecz z nienawiści do katolicyzmu. A powtóre dlatego, że teroryzm socyalistów zwrócił się przeciw jednostkom, przeciw osobom innego przekonania. Katoliccy deputowani napastowani są na ulicach i muszą być ochraniani przez wojsko. To jeszcze jeden dowód, że socyaliści, choć prawią o bezbrzeżnej swobodzie jednostek, są naprawdę obozem najskrajniejszych despotów, pojętych wprost po azyatycku.

Zatarg włosko-szwajcarski.

W Genewie wychodzi anarchiczne pisemko *Le Réveil* (Przebudzenie), wydawane przez Włocha, który przed kilku laty pozyskał szwajcarskie obywatelstwo; wychodzi ono we włoskiem i we francuskiem wydaniu, a jest redagowane tak przebiegle, że prokuratorya nie może zastosować paragrafu kodeksu do żadnego artykułu, ale wszystkie razem artykuły i notatki są tak ułożone, że na ogół owo pisemko jest bardzo anarchiczne. Od pewnego czasu zaczęło ono szkalować zamordowanego króla Humberta, którego jednak ani razu nie wymieniło po imieniu, a to dlatego, że szwajcarska ustawa zakazuje znieważać członków którejkolwiek panującej dynastyi. Paszkwile na króla Humberta wyglądały więc tak, jakżeby się stosowały do jakiejś wymarzonej osoby. Wszyscy jednak wybornie rozumieli, o kim mowa. Poseł włoski udał się tedy do rady związkowej z prośbą o powstrzymanie tego skandalu, ale rada odrzekła, że wedle szwajcarskich ustaw, poseł musi przez adwokata udowodnić przed sądem, że paszkwile w *Le Réveil* zupełnie się stosują do króla Humberta, a nie do jakiejś osoby, powstałej w twórczej wyobraźni pisarza, bo w przeciwnym razie wszelki zakaz byłby wprowadzeniem cenzury. Taka propozycya rady trąciła szykaną, bo wszakże adwokat musiałby w takim razie udowodnić, że paszkwil na zamordowanego króla jest właściwie prawdą. Do takiej niedorzeczności prowadzi konieczność trzymania się ustaw, układanych bardzo niedbale przez teraźniejsze parlamenty. Oczywiście poseł włoski zrezygnował z procesu z redaktorem *Le Réveil*, a ów redaktor, wiedząc już, co mu wolno, począł ohydnie szkalować króla Wiktora Emanuela, jego matkę, jego żonę i innych członków włoskiej dynastyi, zawsze jednak pomijając ich imiona i inne szczegóły, któreby wskazywały niezbicie, że to mowa o sabaudzkiej dynastyi. Poseł włoski znowu poczynił przedstawienia radzie związkowej, ale tym razem podobno tak ostro, że rada zażądała od Włoch, aby go odwołano. Na to w Rzymie się nie zgodzono, a wówczas rada zerwała z posłem stosunki, w Rzymie zaś natychmiast zerwano stosunki z szwajcarskim posłem.

Projekt kartelu spirytusowego w Austryi.

Od niedawna słyszymy i czytamy o zabiegach zachodnio-austryackich przemysłowców spirytusowych, mających na celu zawiązanie kartelu produkcyi wódczanej w Austryi.

Znani dwaj adwokaci lwowscy objęli z ramienia wspomnianych przemysłowców zachodnio-austryackich misyę wciągnięcia do projektowanego kartelu właścicieli gorzelń w Galicyi. Bezwątpienia nikt w naszym kraju nie miałby nic przeciw silnej organizacyi naszego przemysłu wódczanego, ale w tym wypadku mimowoli każdemu narzuca się pytanie, kto to właściwie jest takim serdecznym przyjacielem Galicyi, że w obecnej chwili, gdy jedyny nasz przemysł rolniczy dosyć dobrze prosperuje, myśli o stworzeniu dlań jeszcze lepszej sytuacyi ekonomicznej. Za przyczynami tej niezwykłej pieczołowitości o dobro Galicyi warto obejrzeć się także i z tego powodu, że odnośne zabiegi niemiecko-czeskich przemysłowców dotychczas przygotowywane były całkiem cicho, a dopiero nagle wystąpiły na jaw tak bardzo gorliwie.

I cóż się okazuje? Oto dla całych Austro-Węgier posiadamy według ustawy wódczanej około 1,850.000 hektolitrów kontyngentu, t. z. wódki, która po niższej stopie podatkowej może przejść do konsumcyi w obrębie monarchii, reszta zaś produkowanej wódki jako nadkontyngentowa wskutek wielkiej różnicy podatku musi być zdenaturowaną albo też za granice monarchii wywiezioną.

Ze wspomnianego kontyngentu 1,850.000 hektolitrów, posiadają w Austryi gorzelnie rolnicze około 800.000 hektolitrów, zaś gorzelnie przemysłowe, które istnieją wyłącznie w zachodnio-austryackich prowincyach, około 200.000 hektolitrów kontyngentu. Na Węgrzech zaś posiadają z tamtejszego kontyngentu, wynoszącego 850.000 hektolitrów, prawie po równej połowie gorzelnie rolnicze i przemysłowe. Gdy tedy przed dwoma laty zawiązał się na Węgrzech kartel spirytusowy fabryk przemysłowych, zniewolił on, mając w ręku połowę całego węgierskiego kontyngentu, część gorzelń rolniczych do przystąpienia do tego związku kartelowego.

Przez zawiązanie tego kartelu podwyższyły gorzelnie przemysłowe na Węgrzech połączone z rafineryami ceny kontyngentu prawie o 5 koron na hektolitrze, przez co przysłużyły się także niechcący produkcyi spirytusowej w Galicyi, bo dały jej możność zbycia do Węgier nadwyżki swego produktu wódczanego po lepszych cenach od tych, jakie otrzymywała dotychczas od jedynych odbiorców w zachodnio-austryackich prowincyach.

Oczywiście, że wytworzenie się takich stosunków nie podobało się kartelowi węgierskiemu, obawiającemu się konkurencyi Galicyi, dlatego też ów kartel węgierski, połączony interesami z wielkimi przemysłowcami zachodnio-austryackich prowincyi, będących — jak rzekliśmy — w posiadaniu około 200.000 hektolitrów kontyngentu i zakupujących dla swego handlu nadwyżki surowca kontyngentowanego w Galicyi, powziął myśl stworzenia kartelu wódczanego w Austryi.

Aby zrozumieć, jaki interes mają w tem zachodnio-austryaccy przemysłowcy, wystarczy zrobić następujący rachunek: Oto np. jedna tylko firma F. X. Brosche w Czechach posiada około 30.000 hektolitrów kontyngentu, a zarabia na tem, jak to wykazał jeden z fachowców krajowych, przy produkcyi następujące kwoty:

Na wyprodukowanie jednego hektolitra spirytusu melasowego, potrzeba 3 metr. centnary melasy po obecnej cenie 3 kor. 50 hal., a zatem surowiec kosztuje 10 kor. 50 hal., przyczem koszt pędzenia gorzelni fabrycznej pokrywają boczne produkta, jak potaż lub węgiel z brahy (Schlempekohle).

A zatem przyjąwszy nawet na 12 koron koszta produkcyi jednego hektolitra spirytusu, osiąga ta firma w Czechach obecnie za hektolitr kontyngentu

litr kontyngentu . .	35 kor.
mniej koszta produkcyi .	12 „
czyli netto	23 kor.

Ponieważ zaś ma kontyngentu 30.000 hektolitrów, przeto ma ogółem 690.000 kor. czystego zysku rocznie.

Takie świetne zyski skłaniają wspomnianych przemysłowców do wytężenia wszystkich sił, aby utrzymać się nadal w posiadaniu tak korzystnej dla nich sytuacyi.

Gdy zaś według ustawy wódczanej, zmienionej rozporządzeniem cesarskiem z dnia 17 lipca 1899, unormowany został podział kontyngentu w Austryi dla gorzelń rolniczych według rozmiaru posiadłości gruntowej, złączonej z odnośną gorzelnią, t. j. według hektarów, uzyskała Galicya około 500.000 hektolitrów z kontyngentu austryackiego. Za wielkie kontyngenty, które dawniej posiadały niektóre gorzelnie rolnicze, zostały skrócone i oddane nowo powstałym gorzelniom rolniczym. Tem samem zostały, rzec można, stale zniwelowane kontyngenty gorzelń rolniczych. Tymczasem jednak powstają nowe gorzelnie rolnicze i np. w tym roku powstaje ich w naszym kraju około 50, a skąd wziąć dla nich kontyngent?

Tu oto tkwi cały sekret troskliwości właścicieli zachodnio-austryackich gorzelń przemysłowych o „dobro“ Galicyi i zabiegów ich o stworzenie kartelu.

Mając bowiem za wielkie kontygenty i ogromne zyski, obawiają się oni, aby im przy następnym podziale kontyngentu nie odebrano części z tak drogocennej czasowej ich własności, to też chcą zniweczyć zawczasu wszelkie zapędy właścicieli nowych gorzelń w Galicyi i dążą do tego, by raz na zawsze wciągnąć właścicieli galicyjskich gorzelń rolniczych w sferę swego wpływu ekonomicznego. Do tego celu właśnie ma służyć austryacki kartel spirytusowy.

Lecz nie sądźmy, że wspomniani wielcy przemysłowcy chcą kartelu dlatego, aby polepszyć ekonomiczne stosunki przemysłu gorzelnianego. Ci panowie takiej polityki ekonomicznej nie prowadzą. Oni chcą jedyny w naszym kraju zdrowy przemysł rolniczy, będący w posiadaniu połowy kontyngentu austryackiego, oprzeć w przyszłości na takich warunkach ekonomicznych, aby wszelkie gorzelnie rolnicze w związku kartelowym, zbudowanym na warunkach oznaczonych przez przemysłowców niemiecko-czeskich, znalazły się pod ich wpływem, a tem samem chcą temu naszemu, zdrowemu przemysłowi rolniczemu nałożyć polityczno-ekonomiczne pęta co do dalszych aspiracyj pozyskania kontyngentu dla nowych gorzelń.

Gdyby nasi właściciele gorzelń sami chcieli stworzyć dla siebie zorganizowane stosunki ekonomiczne, to byłoby to dla nich nieskończenie korzystniej, bo oni posiadają w ręku klucz całego kontyngentu austro-węgierskiego wskutek korzystnego położenia geograficznego naszego kraju w obec zachodnio-austryackich i węgierskich wielkich przemysłowców wódczanych.

W obec tego nasi właściciele gorzelń przy zręcznem kierownictwie i sami dla siebie zorganizowani, nietylko o wiele więcej od wspomnianych przemysłowców zachodnich osiągnąć mogliby, niż pod ich komendą, ale zatrzymaliby nadto swobodę działania w obec codzień zmieniających się warunków ekonomiczno-politycznych i przemysłowych, które w naszych czasach wymagają szybkiej akomodacyi do chwilowych stosunków i potrzeb kraju.

Z powyższego wyłuszczenia wynika, że pozorne korzyści, oferowane naszym gorzelniom przez propagatorów projektu kartelowego, są bardzo niebezpiecznym podarunkiem, którego powinniśmy się strzedz.

Rada państwa.

(Telegram „Przeglądu“).

Wiedeń 12 kwietnia. P. Schrott domagał się zmiany ustaw szkolnych w duchu katolickim, i zaprowadzenia szkoły ściśle wyznaniowej. Nauka religii powinna być punktem wytycznym całego wykształcenia. Należy tego żądać także ze względów patryotyzmu, katolickie wychowanie bowiem stanowiłoby ochronę przed wpływem socyalistów i radykałów. (Daszyński: „Na to są żandarmi“!)

P. Seitz polemizuje z p. Schrottem, żąda on, aby ubogą dziatwę szkolną utrzymywano z funduszów publicznych, domaga się pomnożenia szkół dla ciemnych i głuchoniemych, oraz poprawy bytu materyalnego nauczycieli. W dalszym ciągu występuje przeciw tajnym listom kwalifikacyjnym dla nauczycieli, które służą przeciw nim nieraz jako broń polityczna. Następnie omawia obszernie położenie nauczycieli w Wiedniu i dolnej Austryi, przyczem ostro atakuje stronnictwo chrześcijańsko-socyalne. Przypomina znane słowa burmistrza wiedeńskiego, że socyalista albo Wszechniemiec nie zostanie mianowany nauczycielem, ani nie doczeka się awansu: (Między socyalistami a antisemitami przychodzi do bardzo żywej wymiany słów).

Gdy Seitz zarzuca Luegerowi, że prowizorycznego nauczyciela w Wiedniu mianuje się nauczycielem rzeczywistym tylko pod tym warunkiem, jeśli przyrzeknie, że nigdy nie będzie socyalistą ani Schoenererowcem, co jest zwykłem wymuszeniem — Lueger woła: jest moim obowiązkiem tak postępować, nauczyciel musi być dobrym Austryakiem. (Między socyalistami a posłami chrześcijańsko-socyalnymi wywiązują się burzliwe sceny). Poseł Seitz żąda dalej pomnożenia seminaryów nauczycielskich, występuje przeciw zatrudnianiu dzieci przy zbyt dla nich ciężkich robotach, oświad-

---

196)

HURAGAN

Powieść historyczna

przez

Wacława Gąsiorowskiego.

(Ciąg dalszy).

— Francuzi! Na śmierć!... — wołali Hiszpanie.

— Naprzód! Ramię w ramię, kuchanku!.. Bij — choroba! — huczała ostro komenda. — Niech wam się zdaje, że major prowadzi!

Żołnierze atakujący Floryana zwrócili się ku legionistom. W Gotartowskiego wstąpiła otucha.

— Bracia! Do mnie!...

Boggiero porwał znów za nóż.

— Rżysz, psie! Nie ujdziesz mi!...

Hiszpanie, pod naporem piechoty, padali, ginęli.

— Pardon wołajcie!

— Śmierć Francuzom!...

Floryan zasłaniał się przed don Basiliem rzucającym się przed nim i usiłującym kolbą karabinu wytrącić mu pałasz.

Dolores przytulona do muru z trwogą śledziła każdy ruch ojca, gotowa rzucić się między walczących.

Opór Hiszpanów konał. Ostatnie dwa strzały padły...

Oficer prowadzący oddział drugiego pułku legii ukazał się we drzwiach.

— Skończyć z nimi! Dalej, królowie! Górą nasza!...

Sześciu żołnierzy ruszyło naprzód, lecz na widok walczącego Floryana z Boggierą zatrzymało się.

— Naprzód bracia! — wołał Floryan. — Obezwładnić go!...

Oficer dowodzący, na dźwięk polskiego zawołania, stanął przed żołnierzami:

— Co to? Nie marudzić!

— Poruczniku! — wzywał Floryan.— Zajść go z tyłu! Jeńcem jestem hiszpańskim!

— Dobra!... Chłopcy—a po uchu *carrambę*.— Karabiny wyciągnęły swe stalowe żądła ku Boggierowi. Dolores jęknęła:

— Ojciec!..

— Hola! Towarzysze! Żywcem go wziąć... to generał!

— Żywcem!

— Ale ty, psie, zginiesz!

— Brać *carrambę*, brać!

Boggiero tymczasem ani na chwilę oczu z Floryana nie spuszczał i nacierał coraz gwałtowniej. Floryan odbijał razy, nie szukając cięcia! Boggierio młynkował karabinem i osłaniał się przed atakiem legionistów.

— Macnijże go waćpan pałaszem — zachęcał porucznik. — Dosyć tych ceregieli! Generał nie generał!...

— Ojcze! — błagała Dolores. — Ustąp! Patrz, przemagająca siła! Zaklinam!

— Pilno ci... Nic z tego! Wesele wam sprawić muszę! Francuzi! Patrzcie! Z wami nie walczę. Chcę tylko błogosławieństwa ojcowskiego udzielić!

Boggiero z włosem rozwianym, z wykrzywioną twarzą i z pianą na ustach, wyglądał na upiora. Już teraz nie atakował, lecz wprost szedł na ostrze pałasza.

Do izby tymczasem wpadło więcej legionistów.

Floryan tracił siły i cierpliwość.

— Mości oficerze! Tylu was jest! Zabierzcie tego... szaleńca!

— Naprzód chłopcy! Marsz!

Legioniści zsunęli się i ruszyli z pochylonemi bagnetami. Jeszcze chwila, a Boggiero miał runąć pod ostrzami, gdy wtem wzrok Floryana padł na idącą odsiecz... i naraz w drugim szeregu przy boku porucznika dojrzał patrzącą ku niemu z pod kaszkietu twarzyczkę... Gotartowskiemu w oczach pociemniało... ręka trzymająca pałasz zadrżała. Boggiero rzucił się na Floryana, powalił go i ciął go nożem po ramieniu. Gotartowski stracił przytomność. Boggiero zamierzył się po raz wtóry, lecz Dolores chwyciła go za rękę. Między ojcem i córką wywiązała się walka, lecz legioniści pospieszyli z pomocą i obezwładnili don Basilia. Dolores przypadła do ciała Gotartowskiego z jękiem.

Boggiero rzucał się i targał w nakładanych mu więzach. Porucznik zarządził dalszy pościg Hiszpanów, pozostawiając w pokoju przy don Basiliu zaledwie kilku żołnierzy z kapralem, i nakazując mu, aby i tę senioritę i Gotartowskiego miał na oku, ile że cała ta sprawa podejrzanie mu wyglądała.

Gdy legioniści wyciągali z komnaty, do porucznika zbliżył się młodziutki żołnierz i odezwał się cicho:

— Mości Bzura! Pozwólcie mi tu zostać!..

— Co? Gdzie? Hm!.. Może i lepiej... bo tam jeszcze nie koniec. Lepiej! Zgoda! Kapralu! Zostawiam wam Michałka! A miejcie na niego baczenie!

— Według rozkazu! — mruknął kapral.

Floryan nie dawał znaku życia. Dolores starała się zatamować krew buchającą z rany Gotartowskiego — daremnie. Krew przesiąkała chustkę. Dolores zwróciła się do żołnierzy z błagalną prośbą o ratunek. Boggiero klął i śmiał się dziko, wyrzucając wyrazy bez związku. Młody legionista podał Hiszpance bandaże i manierkę z wodą.

Dolores łzami powitała pomoc. Lecz opatrywanie szło jej niezręcznie. Legionista przyklęknął i z wprawą chwycił za szarpie, namoczył je wodą, obmył krew, nałożył warstwę suchych szarpi i przewinął bandaże.

Dolores z wdzięcznością spoglądała na legionistę.

— Życie mi wracasz! — szepnęła Hiszpanka łamaną francuczczyzną.

Legionista podniósł swe wielkie, ocienione oczy i spojrzał na Dolores tak, jak gdyby jej duszę chciał przeniknąć — a po chwili rzekł cicho:

— Kochasz go?..

— Pytasz jeszcze!...

— A on? — ciągnął głucho legionista.

— On... moim jest na wieki! — mówiła gorączkowo Dolores! — Nic już nas nie może rozdzielić! Jego życie będzie i mojem... jego śmierć moją śmiercią!...

Ręce legionisty tak drżeć zaczęły, iż nie mogły związać końca bandaża. Dolores mu pomogła.

— Niech wam Bóg nagrodzi! — szepnęła ze szczerą wdzięcznością.

Żołnierz podniósł się z ziemi ociężale i raz jeszcze rzucił okiem na Gotartowskiego.

Hiszpanka wzniosła głowę Floryana i trzeźwiła go wodą.

Stary kapral mruczał tymczasem:

— Dyabli nadali! Komedye istne! Ani chybi, wisieć będzie ta cała trójka!..

Zgiełk i zamięszanie w pałacu la Luna ustawały. We drzwiach korytarza ukazał się kapitan Rybiński z rontem obchodowym. Kapral zdał raport.

— Więc odprowadzić ich do obozu! A tam zobaczymy, co pułkownik postanowi.

— A ten tu... ranny? Podobno w niewoli był!...

— Do ambulansu pod strażą! Licho wie, co za jeden!

Rybiński chciał zawrócić, gdy wzrok jego padł na wątłą postać młodego legionisty. Kapitan otrząsnął się aż z podziwienia i rzekł półgłosem do żołnierza:

— Waćpanna tutaj? Chcesz, aby którego z nas pod sąd oddano?...

— Kapitanie... daruj... to się już nie powtórzy!

— Co za nierozsądek! Czuję, że to sprawa Bzury — natrę mu za to uszów! Proszę wracać mi w tej chwili! Kapralu! — dodał głośniej Rybiński. — Ten szeregowiec, żeby mi wrócił natychmiast do koszar! Chory jest — toż widoczne!...

— Według rozkazu!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cza się za bezwzględnem zatrzymaniem 8-mio letniego przymusu szkolnego i kończy swą blisko 5-godzinną mowę oświadczeniem, że stronnictwo jego głosować będzie przeciw budżetowi.

Następny mówca p. Funke polemizuje z posłem Schrottem, któremu zarzuca, że centrum katolickie opuszcza Niemców w ważnych sprawach narodowych.

Na tem obrady przerwano.

Z kolei minister sprawiedliwości Spens-Boden odpowiadał na szereg interpelacyj, między innemi na interpelacyę Olszewskiego i tow. w sprawie obsadzenia 15 posad adjunktów sądowych w okręgu krajowego sądu w Krakowie. Minister zaznacza, że przy tych nominacyach nie kierowano się ani protekcyą, ani nepotyzmem, lecz tylko rzeczywistymi względami. Również dał minister odpowiedź na interpelacyę Daszyńskiego i tow. w sprawie ścigania przez prokuratoryę stanisławowską chłopa Stefana Buskiedra i innych z Kościelnik o przekroczenie § 310 ust. kar. Wreszcie minister odpowiedział na interpelacyę w sprawie ustawy o stowarzyszeniach z ograniczoną poręką. Minister oświadcza, że ustawy tej dotychczas nie wniesiono, ponieważ co do niektórych szczegółów potrzebne są jeszcze rokowania z innemi ministerstwami. Spodziewa się jednak, że będzie już mógł wkrótce przedłożyć Izbie tę ustawę.

Na tem prezydent o godz. 7mej posiedzenie zamknął; następne w poniedziałek o godz. 3 po południu.

Akcya przeciw zamierzonemu kartelowi spirytusowemu.

Komitet, powołany przez lwowską Izbę kupiecką, wysłał dziś do Koła polskiego w Wiedniu, do ministra Piętaka, tudzież do posłów Dawida Abrahamowicza, Kolischera, Rapoporta i Piepesa-Poratyńskiego telegram, w którym wykazuje, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi krajowi naszemu ze strony zawiązać się mającego kartelu i prosi ich, aby wpływem swoim nie dopuścili do pokrzywdzenia Galicyi. Telegram opiewa jak następuje:

„Lwowska Izba kupiecka i znaczne grono gorzelników uważa za swój patryotyczny obowiązek zwrócić uwagę Koła polskiego na zamach, który grozi całemu przemysłowi rolniczo-gospodarczemu ze strony węgierskiej i czeskiej. Pozornie i pod hasłem obrony interesów gorzelniczych galic. kryje się pod płaszczem kartelu faktyczne niebezpieczeństwo lichwy towarowej na korzyść kartelu węgierskiego i czeskiej asocyacyi. Samo zamierzone ujęcie 400.000 hektolitrów w jedną rękę potężnych firm Leipzigera i Lederera świadczy, że tu nie idzie o nasz galicyjski, ale o czesko-węgierski interes i że nie chodzi o stworzenie kartelu rolniczego, lecz o kreacyę ringu wódczanego, a więc o fałszowanie konjunktury. Wynikiem ringu tego będą orgie kursowe na giełdach w Budapeszcie, Wiedniu i Pradze, a nieuniknionem następstwem tego być musi, że stowarzyszeni Czesi, Węgrzy i Niemcy wódkę u nas po 19 zlr. zakupioną, sobie po 16 lub 17 zlr. sprzedawać będą, zaś w Galicyi sztucznie cenę na 21 lub więcej guldenów podniosą, chroniąc się na nasz koszt od straty u siebie i krzywdząc tym sposobem gorzelnika, rafinera, kupca, a zdzierając faktycznie konsumenta, którym jest u nas głównie lud rolniczy.

Galicya po wielu ofiarach i walkach zdołała znaleźć eksport dla swej wódki do Węgier, Szwajcaryi i do Lewantu i ten moment eksportowy jest powodem, że rolnik uzyskał w ostatnich trzech latach przeciętnie po zł. 17 za swoją wódkę. Fakt ten kłuje Węgrów i Czechów, to też całą siłą chcą oni przeszkodzić dalszemu rozwojowi galicyjskiego eksportu. Izba kupiecka sądzi, że ring wódczany w krótkim czasie zakończy żywot z powodu produkcyi wódki nadkontyngentowej i niemożliwości ujęcia całej produkcyi w swoje ręce, podobnie jak to już dziś w ekonomicznie potężnych Niemczech ma miejsce. Zawód sprawiony setkom gorzelników i owym egzystencyom, które z gorzelnictwem rolniczem się łączą, odbije się gospodarczo nader ujemnie na skołatanych finansowych stosunkach Galicyi“.

Zaburzenia w Belgii.

(*Telegramy „Przeglądu“*).

Bruksela 12 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby reprezentantów, po mowie prezesa gabinetu o onegdajszych zajściach, przyszło do gwałtownego starcia socyalistów z innemi stronnictwami. Pomiędzy dwoma socyalistycznymi deputowanymi a pewnym posłem katolickim wywiązała się bójka na pięści; z trudnością zdołano ich rozdzielić. Następnie socyaliści wszczęli namiętną sprzeczkę z posłami liberalnymi na temat porozumienia obu stronnictw w sprawie powszechnego głosowania. Dep. Demblon (socyalista) woła: „Liberali nas zdradzili!“ Dep. Dufranc (liberał) czyni wniosek zamknięcia dyskusyi i posiedzenia. Dep. Smeths zwalcza ten wniosek. Prezydent zarządza głosowanie. Izba wniosek Dufranca przyjmuje. Socyalista Chubin rzuca się ku stołowi prezydenta, wołając: „Złodziej! Jezuita!“ Służba przybiega i zasłania członków biura przed napaściami. Wśród okrzyków i pogróżek socyalistów posiedzenie zamknięto.

La Louvières 12 kwietnia. Gdy popołudniu tłum, złożony z 4000 strejkujących, oczekiwał na pewnej stacyi przybycia robotników flamandzkich z okolicznych kopalń, przyszło do starcia z żandarmeryą, która zamknęła wejście na dworzec. Na żandarmeryę posypały się cegły i kamienie. Z obu stron padły strzały. Jednego policyanta raniono. Oddział konnicy przywrócił spokój. Gdy przybył pociąg z flamandzkimi robotnikami, powtórzyły się awantury i były jeszcze gwałtowniejsze. Żandarmerya i strzelcy obsadzili wejście na ulicę. Przyszło do ponownego starcia i do strzałów. Wiele osób zraniono. Rannych odniesiono do sąsiednich domów.

Bruksela 12 kwietnia. W środkowem zagłębiu kopalnianem strejk coraz bardziej się zwiększa. Liczba strejkujących wynosi obecnie 15.000.

Wczoraj przyszło do gwałtownego starcia między kilku tysiącami strejkujących a żandarmeryą. Strejkujący kamieniami obrzucili żandarmów, którzy odpowiedzieli ogniem. Wywiązała się formalna bitwa. Ostatecznie żandarmi musieli się cofnąć i dopiero zarekwirowane wojsko rozproszyło strejkujących, którzy rozeszli się wśród okrzyków na cześć powszechnego głosowania. Wojska w Brukseli i na prowincyi zaopatrzono w ostre naboje.

Bruksela 12 kwietnia. Rada generalna robotnicza wydała do ludności odezwę, nawołującą do oświadczenia się za rewizyą konstytucyi i powszechnem prawem głosowania.

Zarówno tu, jak w całej prowincyi wojsko jest skonsygnowane. W niektórych miejscowościach przyszło do poważnych starć między ludnością a żandarmeryą; po obu stronach wiele osób jest rannych.

Antwerpia 12 kwietnia. Wczoraj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie antisocyalistyczne. Deputowanych katolickich przywitano okrzykami na cześć króla. Następnie uczestnicy zgromadzenia udali się demonstracyjnie przed mieszkania deputowanych katolickich.

Rokowania pokojowe.

(*Telegram „Przeglądu“*).

Londyn 12 kwietnia. Nadeszła tu depesza z Pretoryi donosząca, że po długich rokowaniach między zastępcami angielskimi a delegatami Boerów ostatecznie ułożono już warunki pokoju, które jednak dotychczas trzymane są w tajemnicy. Depesza ta zapewnia, że rząd angielski nie uczynił żadnych koncesyj. Warunki telegraficznie zakomunikowano przedstawicielom boerskim w Amsterdamie.

Dzienniki poranne donoszą, że dr. Harris, znana osobistość w południowej Afryce, telegrafował do swej żony, iż w Afryce południowej warunki pokojowe już ułożono.

Amsterdam 14 kwietnia. Otoczenie Krügera zachowuje się wobec rokowań pokojowych w Clerksdorp z wielką rezerwą. Nie wierzą tu w prawdziwość depeszy pokojowej dra Harrisa.

Londyn 12 kwietnia. W Izbie gmin oświadczył minister wojny Brodrick, że rząd dotychczas żadnej nie ma wiadomości o warunkach pokojowych, zaproponowanych przez przywódców Boerów.

Klerksdorp 12 kwietnia. Reprezentanci państwa Oranje, którzy tu przybyli w celu omówienia warunków pokojowych, zamieszkali w t. zw. Starem mieście, a Delarey i zastępcy Transwaalu w Nowem mieście. Zastępcy obu państw mają dodaną sobie straż i otrzymali pozwolenie na wzajemne porozumiewanie się, które się odbywa w namiocie, zbudowanym pomiędzy obu częściami miasta.

O kobietach i dla kobiet.

Redakcya wiedeńskiego czasopisma *Documente der Frauen* ogłosiła kwestyonaryusz, odnoszący się do reformy stroju kobiecego.

Najnowszy numer tego czasopisma przynosi szereg rozpraw i orzeczeń, które nadesłali jako odpowiedź lekarze, literaci i artyści. Niepodobna oczywiście nawet w najkrótszem streszczeniu podawać wszystkich tych głosów, poprzestajemy więc na zanotowaniu tylko tych, które są niejako wyrazem całego szeregu pokrewnych poglądów, pochodzących od przedstawicieli rozmaitych zawodów.

I tak profesor Alfred Roller powiada, że największą przeszkodą praktycznej reformy stroju kobiecego jest jego „kłamliwość“. Widzimy na ubraniu kobiecem guziki, które nie służą wcale do zapinania; klamry i sprzączki, wcale nie służące do spinania czegokolwiek; węzły i sznury, nic nie wiążące; wstawki, które nie są wstawione; koronki, frenzle i rozmaite „zakończenia“, które nie są żadnem zakończeniem; kamaszki pozornie sznurowane, w rzeczywistości zaś zapinane na guziki; kwiaty z płótna; szpilki i grzebyki z celulozy, naśladujące szyldkret i masę perłową; fałszywe warkocze, fałszywe kieszenie, fałszywe kołnierze — słowem wszystko fałszowane, podrabiane, kłamstwo. Z tem należy zerwać, a wtedy reforma stroju kobiecego może pójść dalej właściwym torem.

Znany komedyopisarz i poeta Bahr pisze: „Kiedy Niemiec lub Niemka dobrze się ubiera? Gdy wychodzi na ulicę, gdy idzie do towarzystwa, gdy oczekuje gości; słowem wobec obcych ludzi. Zresztą mało. Gdy się Niemkę niespodzianie odwiedzi, trzeba czekać, ponieważ „wielmożna pani“ jest nieubrana. Wielmożna pani w domu nigdy nie jest ubraną, staje się elegancką dopiero wobec publiczności. Jej elegancya jest kostyum dla ludzi i dlatego wygląda w nim niezgrabnie, gdyż nie przyzwyczaiła się do niego. Sądzę, że prawdziwa elegancya postępuje odwrotnie.“

Profesor wydziału lekarskiego, dr. C. Breus, zabrał głos w sprawie gorsetu, nie żądając, aby go zupełnie usunięto, lecz oświadczając się za krótką, a raczej niską formą gorsetów, które zresztą pod nazwą „*ceintures*“ są dość często już używane. Tego rodzaju gorsety nietylko są nieszkodliwe, ale nawet nieraz pożyteczne, jeżeli nie uciskają i dobrze nadają się do kształtów ciała. Przeciwnie dr. Chars potępił zasadniczo gorset, jako szkodliwy zdrowiu. Profesor medycyny dr. Kassowitz nie uznaje wprawdzie gorsetu za absolutnie szkodliwy, mimo to jednak sądzi, że wyrzeczenie się przez kobiety gorsetu byłoby pewnym krokiem na drodze postępu. Dr. Schauta, również profesor wydziału lekarskiego, powiada z ironią, że w kwestyi gorsetu istnieje obszerna już literatura, która jednakże była dotychczas grochem o ścianę rzucanym. „Życzę ankiecie — pisze dr. Schauta — wszelkiego powodzenia, ale radzę redakcyi, aby dla zabezpieczenia sobie powodzenia połączyła się z jakim krawcem paryskim, nadającym ton. W jego rękach leży władza sprowadzenia zmiany. Argumentami rozumu nic tutaj nie wskóramy“.

Znana malarka, Tina Blau-Lang, pisze: „Piękne i dobrze zbudowana kobieta, posiadająca piękne kształty o miękkich liniach, będzie zawsze nawet piękniejszą bez gorsetu. Ale nie można zaprzeczyć, że niedbała, pochylona postawa kobiet, nie noszących gorsetu, bardzo mi się nie podoba. Zanadto przysznurowana kobieta zaś nietylko mi się nie podoba, ale nawet sprawia mi ból sam jej widok. Noszenie ciasnych gorsetów jest już rzeczą osądzoną — tylko że artystycznie pięknem będzie zawsze to, co odpowiada najlepiej zdrowiu“.

Profesor Muther odpowiada: „Ruch przeciw gorsetowi nie doprowadzi do trwałych skutków już dlatego, że wszystkie zmiany w dziedzinie mody zależne są od potrzeby kontrastu. Obecnie lubimy linię prostą. Puvis de Chavanne i Burne Jones, licząc się z wymaganiami stylu heleńskich świątyń i gotyckich obrazach swoich ciało kobiece stylizowali odpowiednio do greckiej kolumny i gotyckiego pilastru. Życ e idzie zwykle za sztuką. Brak gorsetu równie jak i gorset „Sylphide“, równający biodra, są wyrazem tej samej fazy smaku, mającego pociąg do prostolinijności, gdy się nam falowatość i okrągłość opatrzyła. Ale żadna estetyka nie trwa wiecznie. Na podstawie zasady o kontraście po epoce odrzucenia gorsetu przyjdzie czas osiej kibici i wywatowanych bioder. Słowa czarownic w „Makbecie“: „Piękno jest brzydkiem, brzydota piękną“, mają w tym wypadku głębokie znaczenie“.

Oto wiązanka zdań o stroju kobiecym, zdań, jak widzimy, wielce sprzecznych.

Z izby sądowej.

Lwów 12 kwietnia.

(*Śmiertelne aresztowanie*).

Wszyscy trzej obwinieni o zamordowanie Eljasza mieszkańcy Krzywczyc ubrani są z przedmiejska, audytoryum składa się też głównie z przedmieszczan, zarobników, rzemieślników, mieszkańców Krzywczyc, Lesienic i okolicy. Morderstwo też, o które się toczy rozprawa, ma w swych okolicznościach coś podobnego do epizodów ze sztuki Domnika „Na Łyczakowie“. Wśród motywów jego nie widzimy wcale tak jak zazwyczaj bywa u chłopów siermiężnych sporu o grunt, główną rolę, jak się zdaje, odegrała tutaj obrażona ambicya wójtowska, tudzież zwyczaj bitek, który wytworzył w tych ludziach pewne współzawodnictwo fizyczne, jakby między atletami. Eljasz, chłop silny, tęgi a napastliwy, dawał się oskarżonym często we znaki, więc też raz skorzystali ze sposobności i oddali mu w trójkę za swoje, a stało się to w drugi dzień Bożego Narodzenia, kiedy tak sprawcy mordu jak i upatrzona ofiara byli podpici. Rozprawa, którą prowadzi p. radzca Adamiak, przybiera też głównie tylko charakter śledztwa, idzie bowiem o to, w jakim stopniu każdy z trzech oskarżonych brał udział w pobiciu Eljasza, a ponieważ wszyscy trzej winę składają wzajemnie na siebie, więc sprawa jest dość zawiłą. Na stole przed przewodniczącym leży plan terenu, na którym dokonano zbrodni, plan ten ogląda każdy ze świadków, wyjaśnia, w którem miejscu sam stał, w którem zaś miejscu widział wśród nocy sylwetki oskarżonych, przyczem chodzi nieraz o takie szczegóły, jak o liczbę kroków, na które byli świadkowie oddaleni od miejsca czynu, o to, czy noc była już jasna czy też ciemna, bo jak z kalendarza skonstatowano, padał wówczas śnieg z deszczem itd. Wszystkie te szczegółki rozważa trybunał dokładnie, aby wyrobić sobie mniej więcej jaki taki obraz zajścia.

Z świadków przesłuchano wczoraj popołudniu najpierw Klikuna, gospodarza, w którego chacie nastąpiło aresztowanie Eljasza. Obciąża on w swych zeznaniach wójta Wojnarowicza, mówiąc, że gdy Eljasza wypchnięto z chaty, Wojnarowicz wyszedł także i to nie ostatni, i wcale potem do chaty na wódkę nie wracał. Wrócili tylko po jakimś czasie Jurkiewicz i Pawlaczek i zażądali wódki, której w chacie całej było już tylko pół kieliszka. Zabawili wtedy około kwadransu i wyszli znowu. W kilka dni po pogrzebie Eljasza prosił świadka szynkarz Altborn, żeby przed sądem nie obwiniał wójta.

Świadek Kotowski, zastępca wójta, nie wiele pamięta, bo był wówczas pijany. Przypomina sobie jednak dokładnie, że podczas rewizyi w chacie Klikuna, Eljasza bił nietylko sam wójt, ale i Pawlaczek wśród zgiełku szturknął go parę razy „pod ziobro“; czy gołą pięścią, czy jakiemś narzędziem, tego świadek nie dojrzał.

Świadek Maryanna Pawlaczek, krewna zabitego, opowiada bardzo szczegółowo jak w nocy 26 grudnia razem z Łopuszańskim znalazła na drodze trupa Eljasza, którego w całej wsi nazywano „Madjarem“, a z daleka widziała Jurkiewicza i Pawlaczka. Z początku myślała, że Madjar leży pijany i śpi i nie dziwiła się temu wcale, dopiero zbliżywszy się do niego i dźwignąwszy go z ziemi, przekonała się, że Eljasz już dogorywa.

Dziś przesłuchano najpierw żandarma Gorbala jako świadka. Zaprzysiężeniu jego sprzeciwili się obrońcy Jurkiewicza i Pawlaczka, powołując się na to, że Gorbal podejrzany jest o współudział w zbrodni i że z tego powodu władza wytoczyła mu śledztwo. Obrońcy wójta Wojnarowicza natomiast sprzeciwili się temu wnioskowi. Trybunał uchwalił nie odbierać od świadka przysięgi.

Gorbal opowiada, że po rewizyi Eljasza rzekł doń: „Idź człecze do domu“ — a potem wyszedł z wójtem z chaty Klikuna. Wójt wrócił na kieliszek wódki, świadek zaś uszedł kilkaset kroków i zaczekał na niego, bo miał z nim iść na kontrolę szynków. W oddali ujrzał wśród ciemności jakieś „bałwanienie się“ na śniegu i „harmider“. Wkrótce nadszedł policyant gminny Romankiewicz i oznajmił mu, że wójt już nadchodzi. Rzeczywiście wkrótce nadszedł wójt, i poszedł ze świadkiem na kontrolę. Po powrocie z kontroli Romankiewicz powiedział im: „Chodźcie tam, bo Eljasza obili, a może i zabili“. Świadek nie wierzył w to zrazu, bo do bitek wiejskich zwykle nie przywiązywał wielkiej wagi, ale potem zaczął przeprowadzać śledztwo i dowiedział się, że Eljasza pobili Jurkiewicz i Pawlaczek.

Przyciśnięty do muru pytaniami przewodniczącego, świadek nie umie wyraźnie wytłumaczyć, dlaczego obu tych sprawców natychmiast nie aresztował, lecz odszedł do posterunku, i że dopiero na drugi dzień wskutek doniesienia Łopuszańskiego przybył do Krzywczyc sam komendant żandarmeryi ze Zniesienia i przedsięwziął aresztowania. Nie umie też wytłómaczyć świadek, dlaczego wogóle w całej sprawie zachowywał się tak ospale, jakby z pewną tolerancyą dla sprawców.

Świadek Łopuszański zaprzysiężony mimo sprzeciwienia się obrońcy wójta, ten sam włościanin, który miał z wójtem spór o siano, powtarza złożone w śledztwie zeznania, że słyszał w nocy, jak wójt wołał do Eljasza: „a na masz“. Głównie na tem zeznaniu oparł się akt oskarżenia przeciw wójtowi.

Ponieważ wójt sam żadnych zarządzeń w sprawie wykrytego zabójstwa nie czynił, świadek dał znać do żandarmeryi. Zeznaje też świadek, że gdy mord stał się już głośny, wójt uspokajał ludzi mówiąc: „To i tak był zabijaka, stało się nieszczęście, ale dajcie spokój“ a do świadka odezwał się: „słuchajcie panie Piotrze, nie mówcie nic o tej sprawie, ja i tak nie będę długo wójtem, to was zrobię moim następcą“.

Obrońca wójta dr. Mileński wywodzi, że świadek nie mógł słyszeć z miejsca, w którem stał, słów wójta „a na masz“, i stawia wniosek, by trybunał, świadkowie, prokurator i obrońcy udali się do Krzywczyc zbadać naocznie teren, na którym zamordowano Eljasza. Trybunał odrzucił ten wniosek, poczem przerwano rozprawę do 4 popołudniu.

KRONIKA.

Lwów 12 kwietnia.

X. kardynał Ledóchowski zachorował na zapalenie oskrzeli. Wobec podeszłego wieku pacyenta (X. Ledóchowski liczy obecnie lat 80) choroba ta jest bardzo groźna i budzi poważne obawy.

Wybory do delegacyi. Plotkarze Koła polskiego donoszą z Wiednia, co następuje:

Postawiono w Kole kandydatury na delegatów: pp. Jaworskiego, W. Dzieduszyckiego, Popowskiego, Kozłowskiego, ks. Sapiehy i E. Abrahamowicza. Siódme miejsce zarezerwowano dla Rusina. Pp. Romańczuk i Korol zaproponowali Kołu, ażeby ono desygnowało do delegacyj kolejno ugodowca i opozycyjnego Rusina. Nie wiedzieć jeszcze, jak Koło rozstrzygnie tę kwestyę. Z grupy lewicy i centrum Koła kandydują: Stwiertnia (skonc. dem.) Potoczek (centrum), a demokracya z pod znaku Roszkowskiego proponuje p. Byka.

Przeciw reskryptowi ministeryalnemu w sprawie języka ruskiego na lwowskim uniwersytecie urządziła wczoraj lwowska polska młodzież uniwersytecka wiec, w którym wzięło udział paruset akademików. Na wiecu było obecnych także kilku profesorów uniwersytetu. Sprawę reskryptu referował akademik p. Stroński. Twierdził on, że cała taktyka Rusinów od czasu ich secesyi pokazuje, iż celem ich nie jest założenie osobnego ruskiego uniwersytetu, ale utrakwizacya istniejącego już uniwersytetu. Omawiając reskrypt ministeryalny, starał się p. Stroński udowodnić, że narusza on rozporządzenie najwyższe z r. 1879, które wszechnicę zmieniło z niemieckiej na polską. Po wytoczeniu różnych skarg na rząd, senat uniwersytecki i Koło polskie postawił mówca rezolucyę, wzywającą senat, żeby zażądał zniesienia rozporządzeń, wydanych na jego wniosek. W rezolucyi tej mieści się apel do posłów polskich do wpłynięcia w drodze parlamentarnej na zniesienie owego reskryptu, a także oświadczenie młodzieży, że w danym razie i bez pomocy senatu i posłów będzie dążyła do zniesienia reskryptu. Rezolucyę tę uchwalono większością głosów.

Wczorajsze *Diło* ogłasza odezwę ukraińsko-ruskiej młodzieży tej treści, że młodzież ta jest również bardzo niezadowoloną z reskryptu ministeryalnego i nie myśli na razie wrócić na uniwersytet.

Diło, komentując tę depeszę, dodaje między innemi, że jeżeli młodzież ruska zamierzała pierwotnie wrócić na lwowski uniwersytet, to „tylko w t m celu, aby zmienić taktykę i tutaj na miejscu wieść dalszą walkę o prawa narodowe“.

Ślub. Dziś rano odbył się w Krakowie ślub p. Jana Bukowskiego, artysty-malarza, dyrektora szkoły przemysłu artystycznego, z panną Maryą Sporn, córką Pauliny i Juliana Sporna, notaryusza w Kętach.

Zaślubiny arcyks. Maryi Krystyny, córki arcyks. Fryderyka i arcyks. Izabelli z ks. Emanuelem Salm-Salm odbędą się prawdopodobnie w sobotę dnia 10 maja w Wiedniu.

Transakcye realnościowe. W styczniu br. zawarto we Lwowie między innemi następujące kontrakty kupna i sprzedaży: Helena Szczepanowska sprzedała Rafaeli Ostrowskiej dom przy ul. Kurkowej l. 14, Towarzystwo wzaj. kredytu zakupiło na licytacyi dom Heleny Stachiewicz przy ul. Teatralnej l. 8, Klementyna Gross nabyła od gal. Kasy oszczędności dom przy ul. Zielonej l. 36 za 22.000 K., Marya Krygowska od Arnolda Wernera dom przy ul. Sobieskiego l. 3 za 88.000 K., galic. Towarzystwo gospodarskie od galic. Banku kredytowego dom przy ul. Sykstuskiej l. 43 za 131.000 K.

Ucieczka przed uciskiem podatkowym. Z Żywca donoszą, że tamtejsza papiernia, zatrudniająca około 500 robotników, chcąc się uchronić przed uciskiem podatkowym, praktykowanym przez galicyjskie władze skarbowe, przenosi się do Węgier. W ostatnich latach podwyższono tej fabryce podatki z 18.000 koron na 70.000 koron. Cała ta wiadomość robi wrażenie bardzo nieprawdopodobne i sądzimy, że byłoby rzeczą właściwą, żeby dyrekcya skarbu zechciała się zająć wyjaśnieniem sprawy i uspokojeniem zatrwożonej tym faktem opinii publicznej.

Dla zwiedzających zabytki m. Krakowa. Towarzystwo miłośników historyi i zabytków miasta Krakowa utworzyło ze współudziałem słuchaczy tamtejszego uniwersytetu komitet, który ma na celu informowanie uczniów szkół średnich i przyjezdnych o najważniejszych zabytkach i pomnikach sztuki podwawelskiego grodu.

Zawaliła się cerkiew stara w Haliczu, drewniana, stojąca od wieku XI, a więc będąca kilkuwiekowym zabytkiem dawnej sztuki budowniczej. Ponieważ po zapadnięciu się dachu grozi dalsze zniszczenie świątyni, z polecenia władz cerkiew natychmiast zamknięto.

Panna Irena Bohusówna święci tryumfy w Pradze. Nadeszłe dziś przeróżne dzienniki czeskie zawierają niezwykle ciepłe i w nadzwyczaj pochlebnych wyrazach wystylizowane oceny jej pierwszego występu w partyi Violety w „Traviacie“ Verdiego. „Slečna Irena Bohussowa de Behérfalva,“ którą *Hlas Naroda* nazywa „rosyjską śpiewaczką z carskiej opery w Warszawie,“ oczarowała publiczność i krytykę praską zarówno łagodnym swym, miłym głosem i doskonałą jego szkołą, jak i całą dystyngowaną swoją osobistością artystyczną. Jutro wystąpi panna Bohusówna jako Maszenka w „Sprzedanej narzeczonej“ Smetany. Powyższa zaś fałszywa geografia pochodzi stąd, jak nam donosi panna Bohus, że kontrakt z Czechami podpisała w Warszawie, no i że dla Czechów zapewne jest przyjemniejsze witanie Rosyanki, niż Polki.

O przyszłych kanałach spławnych w Galicyi napisał rozprawę inżynier Krzepowski urzędnik ministerstwa handlu. W rozprawie tej omawia on szczegółowo pod względem technicznym i ekonomicznym projektowaną budowę kanału spławnego od Sanu do Dniestru z odgałęzieniem do Brodów, tudzież najodpowiedniejsze połączenie miasta Lwowa z drogami wodnemi. Rozprawa zawiera także dokładny opis i plany trasy kanałów; była ona drukowana w *Czasopiśmie technicznem.* Ponieważ sprawa ta dotyczy żywotnych interesów kraju i naszego miasta, przeto na prośbę autora uchwaliła sekcya finansowa Rady miejskiej udzielić autorowi rozprawy subwencyi w kwocie 200 K. na poczynienie osobnych odbitek owej rozprawy i rozpowszechnienie jej w kołach interesowanych.

Konkursa. Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendya z fundacyi imienia Feliksy Maryi z hr. Golejewskich Czarkowskiej, a mianowicie: po 600 koron (lub w nieco wyższej sumie) dla uczniów zawodów rzemieślniczych lub przemysłowych i po 600—1000 K. dla rzemieślników lub przemysłowców celem uzupełnienia wiadomości fachowych. Nadto rozpisuje Wydział krajowy także konkurs na p o ż y c z k i z tejże samej fundacyi dla przemysłowców i rzemieślników do urządzenia warsztatu. Termin dla wszystkich tych podań do 15 maja br.

Izba notaryalna w Przemyślu rozpisuje konkurs na posadę notaryusza w Medenicach. Termin do 30 bm. — Zwierzchność gminy Kamionki Strumiłowej ogłasza konkurs na prowizoryczną posadę urzędnika kasowego z płacą 720 koron rocznie. Termin do 15 maja.

Ministerstwo oświaty ogłasza konkurs na stypendya dla badań naukowych w Rzymie. Otrzymać je mogą austryaccy poddani, którzy ukończyli studya uniwersyteckie i zdali egzamina rządowe lub otrzymali stopień doktora, jeżeli przedłożą odpowiednią pracę naukową. Stypendyów udziela się na czas od października do końca czerwca. Wysokość stypendyum, które ma pokryć koszta podróży i pobytu w Rzymie, oznacza się w każdym wypadku osobno. Termin do 1 maja br.

Krajowa mechaniczna Stacya doświadczalna przy Politechnice lwowskiej, służąca do badania materyałów budowlanych i konstrukcyjnych, rozpoczęła czynności swe z dniem 3 bm., a mianowicie przyjmuje ona na razie do badania następujące materyały: cementy, zaprawy, betony i piasek, kamienie i metale. Oddział badania materyałów drewnianych niebawem będzie otwarty, zaś oddział dla linew konopnych i drucianych oraz pasów i łańcuchów aktywowany będzie tylko w razie dostatecznej liczby zgłoszeń. Regulamin nabyć można w Stacyi lub w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta. Kierownik Stacyi udziela wyjaśnień codziennie od 10 do 11 przed południem w lokalu Stacyi.

Francuski cyrk w Krakowie. Sekcya ekonomiczna krakowskiej Rady miejskiej odrzuciła prośbę niemieckiego właściciela cyrku, Krembsera, o pozwolenie dawania przedstawień cyrkowych, a uwzględniła taką samą prośbę Francuza Henryego, który w maju przyjedzie ze swym cyrkiem do Krakowa.

Dom poprawy dla nieletnich. Ministerstwo sprawiedliwości wystosowało do zakładu karnego w Stanisławowie zapytanie, czy nie dałoby się tam urządzić domu poprawy dla nieletnich przestępców. Zarząd zakładu, jak wiadomo, jednego z największych w Austryi, odpowiedział, że urządzeniu takiej instytucyi obok istniejącego domu karnego nie stoi nic na przeszkodzie, byleby Dom poprawy dla nieletnich mieścił się w zupełnie osobnym, od zakładu całkiem izolowanym pawilonie.

Protest przeciw wydalaniu studentów polskich z wyższych zakładów naukowych w Niemczech ogłosiło 26 profesorów techniki w Hanowerze.

Fałszywe jednokoronówki kursują we Lwowie. Falsyfikaty różnią się od prawdziwych tem, że materyał jest więcej matowy i nie wydają przy rzuceniu na stół takiego dźwięku jak prawdziwe.

Ze Stanisławowa donoszą, że bawiący tam teatr ruski, subwencyonowany przez Sejm krajowy a pozostający pod opieką „Proświty“ drukuje swoje afisze w języku niemieckim. Jest to wprost niezrozumiała demonstracya, bo wszakże publiczność polska stanowi przeważną część gości na przedstawieniach ruskiego teatru na prowincyi.

Obraza Cesarza Franciszka Józefa. W Barmen w Niemczech odbyła się 10 b. m. rozprawa karna przeciw księgarzowi Wiemannowi z powodu obrazy Cesarza Franciszka Józefa przez wydanie książki pt. „Cesarz Franciszek Józef i Jezuici“. Egzemplarz tej książki, zakazanej w Austryi, przesłał Wiemann Cesarzowi Franciszkowi Józefowi z prośbą, aby ją przeczytał i umieścił w swej bibliotece. Wskutek tego rząd austro-węgierski za pośrednictwem ambasadora w Berlinie zażądał ukarania Wiemanna. Przy rozprawie wniósł prokurator zasądzenie Wiemanna na 3 miesiące twierdzy. Rozprawę odroczono do 17 bm.

Odznaczenie Polaka. Na czwartej międzynarodowej wystawie hygienicznej w Rzymie, w poliklinice Humberta, najwyższe odznaczenie, to jest dyplom honorowy i medal złoty, uzyskał dr. med. Aleksander Zarewicz, Krakowianin, za przyrząd dezynfekcyjny własnego pomysłu. Najnowszy przyrząd p. A. Zarewicza odniósł zwycięstwo nad licznie przedstawionymi aparatami zagranicznymi, dzięki prostocie budowy i dokładności w działaniu.

Bourget o Sienkiewiczu. Matylda Kobrynerówna, autorka rozprawy „Essais sur Henri Sienkiewicz“, zwróciła się do znanego powieściopisarza, p. Pawła Bourgeta, z prośbą o wyrażenie opinii o H. Sienkiewiczu. P. Bourget odpowiedział następującym listem:

„Pani! Jestem wielkim wielbicielem „Quo Vadis“ p. Sienkiewicza i uważam tę pracę w dziedzinie powieści historycznej za arcydzieło. Z postępem nauki powieść historyczna powinna była rozwinąć się, natomiast zanika ona prawie, dziś bowiem do stworzenia jej niezbędne są dwa warunki, które bardzo rzadko znaleść można razem: drobiazgowa ścisłość i dar intuicyi.

W powieści tej, wśród wspomnień czasów rzymskich starożytnych, odczułem jeszcze bardziej siłę talentu, z jakim potrafi wasz genialny ziomek wskrzeszać i dokładnie odtwarzać dawno ubiegłe chwile, tę siłę, która zamienia jego powieść w prawdziwy poemat, w pełną realizmu epopeę, przecudnym kolorytem zabarwioną.

Jest to określenie dość banalne: wypowiedziały je zapewne już nieraz tysiące czytelników wielkiemu waszemu powieściopisarzowi. Chcąc go ocenić z większą kompetencyą, należałoby znać dokładnie historyę rozwoju tego talentu i mieć przynajmniej słabe pojęcie o pięknym języku waszym. Wybaczy więc pani, że mogę tylko w dość ogólnikowej formie wyrazić moje uznanie dla tego szlachetnego talentu, o który zaszczycony zostałem jej zapytaniem; pragnąłem jednak odpowiedzieć pani na jej list, w którym tyle szczerego, a zacnego, przebija się uczucia.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku.

Paweł Bourget“.

Teatr polski w Petersburgu. Ze stolicy nadnewskiej donoszą, że bawi tam teraz trupa p. Bolesławskiego i daje przedstawienia, cieszące się ogromnem powodzeniem. Ze sztuk wystawionych tam podobały się szczególniej: „Zaczarowane koło“, „Odrodzenie“, „Karykatury“ i „Złote runo“. Utalentowany artysta, znany publiczności lwowskiej z kilkuletniego pobytu na naszej scenie, a obecnie reżyser teatru łódzkiego p. Wostrowski, który wszedł do trupy p. Bolesławskiego tylko na kilka przedstawień, swoją doskonałą grą i temperamentem scenicznym zyskał sobie wielki poklask i uznanie u petersburskiej publiczności. To też gdy wyjeżdżał, na pożegnanie ofiarowano mu cenne podarunki.

Z Zakopanego piszą: Zakopane pustoszeje. Pociągi codziennie zabierają spore gromadki kuracyuszów, którzy, albo spieszą w domowe progi, albo uciekają do cieplejszych krajów przed naszą surową, górską wiosną. Obserwując ten od paru tygodni trwający odpływ — widzi się wyraźnie, że

Zakopane to bardzo już poważna stacya zimowa klimatyczna. Ludzie wyjeżdżają i wyjeżdżają gromadnie, tłumnie niemal, a jednak pustki zupełnej nie ma nigdy, ruch słabnie tylko, ale nie zamiera, bo w najbardziej nawet martwych miesiącach, jak w kwietniu i maju, pozostaje jednak ciągle sporo gości. O potężnym rozwoju Zakopanego świadczą następujące zestawienia cyfrowe. Przed dziesięciu laty, t. j. w r. 1891 roczny obrót kasowy w tutejszym urzędzie pocztowym wynosił — 335.931 koron, w ubiegłym zaś roku 1901 dosięgnął imponującej cyfry — 3,648.346 koron, to znaczy zwiększył się przeszło dziesięciokrotnie. Ruch gości w tym samym okresie spotęgował się prawie trzy krotnie, wzrastając z 3.463 przybyłych w r. 1891 do 9.054 w r. 1901. Lwia część tego przyrostu przypada na Galicyę, podczas bowiem, kiedy przed dziesięciu laty dostarczyła ona Zakopanemu 1.668 osób, w roku zeszłym już 4.768. Królestwo Polskie w r. 1891 dało — 1.428, w r. 1901 — 2.530; W. Ks. Poznańskie — 112 i 196, inne kraje z 260 skoczyły na 1.534 osób. Ostatnie te cyfry są ogromnie ciekawe, rubryka bowiem gości „z innych krajów" przez wszystkie lata ostatniego dziesięciolecia wykazywała mniej więcej stałe cyfry, wahające się od 200 do 400 przyjezdnych rocznie i dopiero po otwarciu kolei żelaznej, w r. 1900 skoczyła do 766, a w 1901 doszła już do 1.534 osób. Jest to objaw bardzo znamienny i zasługujący na baczną uwagę. Niestety jednak, ci, którzy na zjawiska te uważnie patrzeć powinni i snuć z nich właściwe konsekwencye, w innym zupełnie kierunku wytężają energię.

Życie biegnie tymczasem prądem tak bystrym, jak jeszcze nigdy dotąd o tej porze. Rautom, koncertom, teatrom, odczytom, wykładom nie ma końca, odbywa się istny wyścig [illegible] pomiędzy rozmaitemi, widowiska te urządzającemi towarzystwami na krótkiej już przestrzeni dogasającego zimowego sezonu.

Trzewiki dla koni wynalazł jeden z kowali czeskich w Pradze. Mają one podobno tę wyższość nad podkowami, że nie psują kopyt, nie niszczą bruku i czynią bieg konia o wiele elastyczniejszym. Ale są drogie; komplet dla jednego konia kosztuje około 50 koron.

Polacy w Ameryce. W połowie kwietnia wybiera się z Ameryki do Rzymu deputacya, złożona z ks. Jana Pitassa z Buffalo, ks. Wacława Kruszki z Ripon, w Stanie Wisconsin i ks. arcybiskupa Kratzera z Milwaukee (Niemca, sprzyjającego Polakom), z prośbą o kreowanie [illegible] dyecezyi [illegible] w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie chicagoskiej (202.000 Polaków), nowojorskiej (186.500 Polaków), filadelfijskiej 176.000 Polaków), Cincinati (186 300 Polaków), Milwaukee (142.470 Polaków), St. Paul (80.000 Polaków), Boston (76.000 Polaków). Akcya ta jest wynikiem uchwał kongresu polsko-katolickiego, odbytego we wrześniu r. z. w Buffalo.

Polacy w literaturze duńskiej. W Kopenhadze pojawiła się w tym roku nowa powieść pani Agnes Henningsen pt. „Polens Doetre" (Córki Polski"), oparta na tle stosunków krakowskich. Powieść tę pisała autorka w roku zeszłym w Krakowie. Nie znając jednak języka polskiego, nie mogła przeprowadzić należytej obserwacyi nad charakterem społeczeństwa polskiego i nad psychologią poszczególnych osób. Dlatego też wszystkie typy mają tylko tę cechę polską, że noszą polskie nazwiska; zresztą przypominają one typy z poprzedniej powieści autorki („Glansbilledet", „Strømen"). Jednakże mimo tych zasadniczych wad, powieść nie pozbawioną jest pewnych zalet.

Szkodliwość wron. Badacz angielski dr Rörig ogłosił wynik swych trzyletnich studyów nad szkodliwością wrony dla rolnictwa i leśnictwa. Dr. Rörig zbadał przeszło 500 wron rozmaitego gatunku, obliczył, ile cząstek zjadają, ile szkody, a ile pożytku przynoszą, ułożył szczegółowe tablice ich pożywienia i wykazał, że straty w zbożu i jarzynach, zdziobanych przez 5000 wron, wynoszą w ciągu roku kilkanaście tysięcy marek, uwzględniając i podwójnie straty ze zniszczenia plonu obok strat w zasiewach i zbiorach. Wrona niszczy zasiewy, wybierając skrzętnie ziarno po ziarnku z pól obsianych zbożami, kukurudzą i grochem, uszkadza również młode kultury ziemniaków i buraków, większe zaś jeszcze straty sprawia w dojrzewających zbożach, zwłaszcza, jeżeli te się położyły wskutek deszczu, wichru lub gradu. Również dobrze znana jest jako szkodnik w sadach, gdzie wiśnie nad inne owoce przenosi.

Wśród zwierzyny łownej sprawia wielkie szkody, wypijając jaja kuropatw, dzikich kaczek, bażantów itp., bijąc młode, a często i stare zające. Okazuje przytem wiele zdolności do łowienia ryb i raków, przez co i dla rybactwa może się stać szkodliwą. Wreszcie tępi ptaki śpiewające, jak: drozdy, szpaki, sikory itp. ptaki tak bardzo, oddające nam wielkie usługi, niszcząc gąsienice szkodliwych owadów. Zuchwałość tego ptaka sięga nieraz do tego stopnia, że nawet ptactwo domowe bywa przez nią napastowane. Suma grzechów wrony — kończy swe wywody dr. Rörig — jest bardzo wielka, a tem samem znana liczba jej nieprzyjaciół wśród ludzi jest zupełnie usprawiedliwiona.

Wielcy ludzie i poczta. Opowiadają, że do Wiktora Hugo, gdy mieszkał na wyspie Jersey, dochodziły listy, adresowane: „Victor Hugo — Ocean". Był to adres zupełnie niezbyt szczegółowy, lecz przynajmniej nie błędny. Przed kilku dniami Henryk Sienkiewicz otrzymał list z Florencyi, z takim adresem: „Illustre Enrico Henryk Sienkiewicz, Castello Sienkiewicz — Polonia". List ten bez żadnego krążenia, ani zwłoki doszedł natychmiast do rąk naszego autora.

Zmarli. W Borszczowie Józef Jaksa Dobek, właściciel dóbr ziemskich, członek rady nadzorczej krak. Towarz. wzajemnych ubezp. [illegible] rady [illegible] lat [illegible]. — W Zakopanem Karol Filipowicz, zasłużony pracownik na polu literatury rolniczej i ekonomicznej w 43 roku życia.

Stan powietrza. T o g 6 rano + 5, w poł. + 11. R. Bar. 767. Spada. Pogodnie.

Co to jest operetka? Jeżeli myśl i słowa są tak niedorzeczne, że wstydzimy się wypowiedzieć ich w zwykłej mowie, to wyśpiewujemy je w operetce.

Z chwili. Ktoś twierdzi, że z rokiem „Tysiąc dziewięćsetny drugi" najlepiej się rymują „długi". Pyszna przepowiednia!

Myśli. [illegible] dla tych, co cały tydzień próżnują, a w święto szukają zabawy.

Najgorętsza miłość jest jako bluszcz, który swym uściskiem niszczy przedmiot swego uwielbienia.

Na świecie byłoby daleko mniej nieszczęśliwych, gdyby nie budowali nic na cudzych obietnicach.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę po raz IIIci „Na Łyczakowie" obraz sceniczny w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Fr. Domnika, muzyka M. Świerzyńskiego. — W niedzielę o godz. 3ciej po poł. „Ruy Blas" dramat w 5 akt. Wiktora Hugo. Wieczorem o godz. wpół do 8mej ostatnie przedstawienie operowe w bieżącym sezonie „Straszny dwór" opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki. Ostatni i pożegnalny występ Heleny Ruszkowskiej, Henryka Drzewieckiego, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina. — W poniedziałek „Koncert symfoniczny" orkiestry teatralnej, ze współudziałem orkiestry galic. Tow. muzycznego pod kierunkiem Fr. Spetrino. Program: I. Beethoven: Uwertura „Leonora" nr. 3. II. Mieczysław Sołtys: Poemat symfoniczny „Ostatni dzień" wiersz Fryd. Schillera wygłosi p. Wysocki. III. Berlio: La damnation de Faust. IV. Czajkowski Symfonia patetyczna. V. Wagner: Uwertura z opery „Spiewacy Norymbergscy". Początek punktualnie o godz. 7mej wieczór. — We wtorek po raz 1szy (wznowienie) „Śluby panieńskie" komedya w 5 akt. A. hr. Fredry ojca.

Literatura i sztuka.

Bibliografia. Nowości, które otrzymała na skład Księgarnia Polska we Lwowie.

Broglie X. Reakcya przeciw pozytywizmowi. Z oryginału przełożył Edward Jędrzejowicz. W oprawie K. 3.

Culmann C. Suwak rachunkowy K 2.

Czernecki J. Najdawniejsze wzory pisma polskiego i polskie podręczniki do nauki kaligrafii K. 2.

Dembińska R. Nowele. Na błędnej drodze — Szukaj kobiety — Nieładna K. 2·60

Dlaczego jesteśmy socyalistami? Mowa wypowiedziana przez towarzysza Guesde'a we francuskiej Izbie posłów w r. 1894. 20 hal.

Garborg Arne. Utracony ojciec. Przekład z niemieckiego K. 2·10.

German J. Dramat. Akt wierszowany K. 1·60

German dr. L Przegląd dziejów literatury powszechnej. Tom II. Wieki średnie K. 1·20.

Jabłonowski A. Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym. Tom VII. Część I. Ziemie ruskie. Ruś czerwona. K. 7.

Kempner. Giełda, jej istota, cel i ustrój. 26 hal.

Kulczycki L. Anarchizm współczesny K. 5.

Lenkiewicz Włodz. Udział Rosyi w pokoju karłowickim 1699 K. 1.

Leona XIII papieża „Oda na powitanie nowego wieku". Napisana dnia 31go grudnia r. 1900 od Narodzenia Chrystusa Pana. Tłómaczył Jan Czubek 10 hal.

Litwin, Wartość pieniądza. Studyum ekonomiczne K. 2.

Nieznane Siły (Sztuka w 5ciu aktach) K. 1.30.

Pamiętnik literacki czasopismo kwartalne wydane przez Towarzystwo literackie imienia Adama Mickiewicza K. 4.

Raciborski dr. prof. M. Choroby tytoniu w Galicyi 80 hal.

St. H. Święty Piotr w Rzymie. Opowiadanie z czasów prześladowania chrześcijan za Nerona przerobione z powieści Henryka Sienkiewicza „Quo vadis". K. 1·15.

Słownik wyrazów technicznych dla rzemieślników, szczególniej dla kowali, ślusarzy, cieśli, stolarzy i kołodziejów. Dwie części. Polsko-niemiecka i niemiecko-polska 65 hal.

Sprawozdania komisyi do badania historyi sztuki w Polsce. Tom III. zeszyt I i II z 150 figurami w tekście i 5 tablicami K. 16.

Tyniecki Wł. Sadownictwo gospodarskie K. 1 50.

Wedell v. J. Matka i dziecko wychowanie fizyczne i moralne dzieci do lat 7miu (w okresie przedszkolnym) K· 2·60.

Wyspiański St. Bolesław Śmiały K. 2.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 10 kwietnia.

(Z.) W pierwszem stadyum obrotów, t. j. aż do nadejścia południowych depesz z targów zagranicznych, była tendencya naszej giełdy bardzo słaba. Wczorajsze awantury wszechniemców w Radzie państwa, tudzież mowa angielskiego ministra Balfoura, w której on wyraził się bardzo sceptycznie o szansach pokojowych w południowej Afryce, odbierały nawet najodważniejszym spekulantom ochotę do wdawania się w nowe transakcye. Na najsilniejsze ataki wystawione były akcye kredytowe i Statsbahny, te ostatnie z powodu zapowiedzi, że dywidenda tegoroczna będzie o 4 franki mniejsza i wyniesie tylko 28 fr. Nacisk na kursa wywierały również sprzedaże, przedsiębrane przez arbitraż na rachunek Berlina. W południe poprawiła się jednak sytuacya pod wpływem pomyślnych doniesień z targów zagranicznych. Pomimo bowiem pessymistycznych przepowiedni Balfoura utrzymuje się w Londynie i Paryżu w sferach giełdowych nadzieja, że pokój przyjdzie do skutku; w Berlinie zaś była znaczna haussa walorów górniczych. Na zgromadzeniu związku niemieckich walcowni żelaza skonstatowano bowiem, że wszystkie fabryki, należące do związku, mają obecnie dużo zajęcia i wobec tego poruszono myśl podwyższenia ceny żelaza w sztabach.

Z ogłoszonego właśnie ostatniego bilansu tygodniowego banku austro węgierskiego okazuje się, że portfel wekslowy tego banku zwiększył się w pierwszym tygodniu kwietnia znów o 5,200.000 koron i wynosi obecnie przeszło 225 milionów. Bądź co bądź jednak jest on zawsze jeszcze o 62 milionów mniejszy, niż w tym samym okresie roku ubiegłego, a także wolna od podatku rezerwa banknotów jest nieporcyonalnie wysoka, bo wynosi prawie 410 milionów.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 670·75, węgierskie 679 00, Anglobanki 282·00, Uniony 544·50, Bankvereiny 457·00, Länderbanki 417 25, Ludwiki 421·50, Czerniowieckie 567·50, Elbethale 465·50, Renta papierowa 101·60, srebrna 101·40, austryacka złota 120 65, austr. renta wal. kor. 99·35, węgierska złota 119 90, węgierska renta wal. kor. 97·60, dukat 11·28, 20-franków. 19·06 —, 20-markówka 23·46—, rubie 2·53¼.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków, 11 kwietnia.

Stała tendencya na tutejszym targu wzmocniła się pod wpływem większych notowań na rynkach zagranicznych, pomimo tego jednak ceny pszenicy nie zdołały się podnieść, gdyż pszenica węgierska, która obficie pojawia się na targu, nie dopuszcza dalszej zwyżki. Targ odbył się bez wielkich transakcyi, sprzedający bowiem starali się ustalić cenę wyższą, a młyny z drugiej strony nie były skłonne do większych zakupów. Żyto napotykało chętnych odbiorców przy niezmienionych cenach. Owies był mniej poszukiwany, zdołał jednak utrzymać się przy cenie wtorkowej.

Płacono: pszenicę białą od 9·85 do 10·35 K., czerwoną 9·80 do 10·30; żółtą 9·80 do 10·25 K., żyto 7·60 do 8·00; jęczmień browarny 7.25 do 7·50 koron; na paszę 6·80 do 7·10 K.; owies 7·50 do 8·00 K., rzepak —·— do —·— K., konicz czerwony —·— do K., biały —·— do —·— K., kukurydza —·— K., — wszystko za 50 kilogramów

Bank gal. dla handlu i przemysłu.

§ **Z kolei.** *Gazeta Lwowska* z dnia 16 bm. ogłasza rozpisanie licytacyjnej sprzedaży starych materyałów, odzyskanych w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie. Oferty wnosić należy najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 30 kwietnia br. w wyż wspomnianej c. k. Dyrekcyi kolei państwowej. Warunki sprzedaży otrzymać można w biurze dla spraw warstatowych i parowoźnictwa a podane są one także w *Gazecie Lwowskiej*.

§ **Z kolei.** Wschodnio-północno-zachodni austryacki związek kolejowy. Z ważnością od 1 kwietnia 1902 r. wchodzi w życie dodatek II. do taryfy część II. zeszyt 1, ważnej od 1 stycznia 1900.

Północno-niemiecki ruch towarów z Galicyą i Bukowiną. Z ważnością od 1 kwietnia 1902 wchodzi w życie dodatek VI do części II. zeszytu 2.

Stacya kolejowa Łubna kolei lokalnej Rakowice Mlac, urządzona dotąd tylko dla ruchu osobowego i pakunkowego, została z dniem 20 marca 1902 otwarta dla ogólnego ruchu towarowego.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(*Depesze poranne*).

Wiedeń 12 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza trzy pisma odręczne Monarchy do hr. Gołuchowskiego i prezesów gabinetów dra Koerbera i Szella, zwołujące na 6 maja delegacye do Budapesztu.

Petersburg 12 kwietnia. Rosyjska ajencya telegraficzna donosi: zagraniczne pisma przyniosły wiadomość o trzykrotnym zamachu na policmajstra w Moskwie Trepowa, o rzekomo szeroko rozgałęzionym spisku na jego życie, o licznych aresztowaniach w Moskwie, o tem, że zakazano dziennikom rozszerzać te wiadomości, wreszcie o zamachach na Bobrikowa, jenerał-gubernatora finlandzkiego. Wszystkie te wiadomości są zupełnie fałszywe.

Również oświadcza rosyjska ajencya telegraficzna, że nieprawdziwe są wiadomości, jakoby Grimma skazano na śmierć, a car karę zmienił na dożywotnie więzienie. Sąd wojenny jeszcze wogóle sprawą Grimma się nie zajmował, ani dla sądzenia tej sprawy nie zbierał się.

Paryż 12 kwietnia. *Figaro* przypisuje wielkie znaczenie polityczne zjazdowi francuskiej i rosyjskiej eskądry w Tangerze.

Londyn 12 kwietnia. *Standard* notuje pogłoskę, że budżet, który niebawem przedłożony będzie Izbie gmin, zawiera podwyższenie ceł o 5 pensów na centnarze mąki i o 3 pensy na centnarze zboża.

Berlin 12 kwietnia. Parlamentarna komisya dla taryfy celnej zajmowała się wczoraj cłami na bydło. Po obszernej dyskusyi przyjęto wniosek kompromisowy w sprawie ceł za konie, mimo, że w ciągu rozprawy minister rolnictwa oświadczył się przeciw temu wnioskowi. Następnie obradowano nad cłami na krowy i bydło rzeźne. P. Bebel oświadczył się w ogólności przeciw cłom, które musiałyby pociągnąć za sobą zmniejszenie się konsumcyi mięsa. Minister rolnictwa Podbielsky polemizował z Beblem i podniósł potrzebę ochrony niemieckiego chowu bydła.

Berlin 12 kwietnia. W sejmie pruskim podczas dyskusyi nad przedłożeniem kolejowem poseł Grabski oświadczył, że uważa zakaz mówienia po polsku, wydany urzędnikom i robotnikom kolejowym, jako nielegalny i jako szykanowanie podróżującej publiczności. Także zakaz sprzedawania polskich dzienników na dworcach jest zarządzeniem małostkowem i ubolewania godnem; mówca dziwi się tylko, dlaczego jeszcze nie zabroniono na jadłospisach używać wyrazów „polskie zrazy" lub „polski węgorz". (Oklaski na ławach polskich).

Minister kolei w odpowiedzi oświadczył, że nie ma nic przeciw temu, jeśli urzędnik kolejowy w rozmowie prywatnej posługuje się językiem polskim, ale w służbie wszyscy muszą mówić po niemiecku. Zresztą minister nie otrzymał dotąd żadnego zażalenia przeciw temu zakazowi, nie musi więc on być tak uciążliwym, jak tu przedstawiono. Co się tyczy zakazu sprzedawania polskich gazet na dworcach, to nikt się temu nie będzie dziwił, kto te gazety czyta. Poseł Grabski oddałby lepszą usługę gazetom polskim, gdyby się postarał o to, aby znikły z ich szpalt nienawistne napaści na Prusy i na wszystko, co niemieckie.

Neapol 12 kwietnia. W Ottajano spłonęła fabryka pyrotechniczna; pięć osób, między niemi właściciel fabryki, poniosło śmierć. Dwie osoby są ciężko ranne.

Rzym 12 kwietnia. Ponieważ Ojciec św. nie przyjął wczoraj nikogo na posłuchaniu, powstały stąd pogłoski o nagłem osłabieniu Ojca św. Agencya Stefaniego zaprzecza tym pogłoskom i stwierdza, że Papież ma się zupełnie dobrze.

(*Depesze popołudniowe*).

Konstantynopol 12 kwietnia. W ostatnim tygodniu umarło na cholerę w Mekce 60 osób, a w Dżeddach i innych miejscowościach także kilkadziesiąt osób.

Brüx (Hniewin) 12 kwietnia. Komisya górnicza, zbadawszy szyb „Jupiter", w którym przed kilku miesiącami wydarzyła się katastrofa, pozwoliła na rozpoczęcie robót celem wydobycia zaginionych robotników.

Gandawa 12 kwietnia. Tu, jak w innych miastach, na dworcu socyaliści powitali katolickich deputowanych, wracających z Brukseli, kocią muzyką i obelgami, poczem zaczęła się bójka. Konna gwardya obywatelska rozpędziła tumultantów, a deputowanych eskortowała do ich mieszkań.

Waszyngton 12 kwietnia. Rada gabinetowa obradowała wczoraj nad sprawą wywozu przez Anglię koni, mułów, amunicyi i ochotników do Afryki południowej. Decyzya jeszcze nie zapadła.

Londyn 12 kwietnia. W Izbie gmin oświadczył minister Balfour, że wszystkie doniesienia o rokowaniach pokojowych z Boerami są bezpodstawne.

Minister wojny oznajmił, że wkrótce odejdzie nowy silny oddział wojsk angielskich do Afryki południowej.

Biuro Reutera donosi z Klerksdorpu w Oranii, że zastępcy obu rządów republik boerskich konferowali ze sobą we środę i czwartek.

Warszawa 12 kwietnia. Dziś w konsulacie austryackim odbywa się posiedzenie komitetu, który zamierza urządzić tu wystawę przemysłu austryackiego.

Poznań 12 kwietnia. *Dziennik Poznański* donosi, że z brunszwickiej techniki wydalono 12 studentów słowiańskich, między nimi jednego Polaka z Galicyi.

Nowy Jork 12 kwietnia. Najwyższy trybunał zatwierdził wyrok, skazujący anarchistę Jana Mosta za to, że w artykułach pisma *Freiheit* pochwalał zamach na Mac-Kinleya.

Kraków 12 kwietnia. Do zarządu miejskiej Kasy chorych wybrano jako zastępcę prezesa doktorkę Zofię Daszyńską-Golińską.

Kraków 12 kwietnia. Tutejsza powiatowa Kasa oszczędności przedstawiła wczoraj Wydziałowi swemu sprawozdanie za rok ubiegły. Wkładek było 6.689.291 K.; pożyczek hipotecznych dano na 1.124.728 K.; na skrypta gminne 98.853 K. Zysk ze wszystkich obrotów wynosił 57.397 K. Z tego zysku zaliczono do funduszu rezerwowego 15.000 K., do emerytalnego urzędników 5.000 K., na naprawę dróg w powiecie 4.000 K., resztę podzielono na różne cele publiczne, mianowicie na zasiłki dla szkół ludowych, na misye katolickie, na odnowienie ołtarzy, na Kółka rolnicze itd.

Wiedeń 12 kwietnia. Koło polskie na dzisiejszem posiedzeniu wyznaczyło członków do delegacyi mianowicie: pp. Jaworskiego, Eugeniusza Abrahamowicza, Popowskiego, Byka i Kozłowskiego; z Rusinów p. Barwińskiego; jako zastępców pp. Sapiehę i Roszkowskiego.

Bruksela 12 kwietnia. Po wczorajszem burzliwem posiedzeniu Izby reprezentantów udali się socyalistyczni deputowani do Domu ludowego na zgromadzenie. Plac przed Domem obsadziły: wojsko, gwardya obywatelska i policya. Na zgromadzeniu deputowany socyalistyczny Distree wzywał do rozpoczęcia strejku i do rewolucyjnych czynów, natomiast dep. Van der Velde radził zachować zimną krew, manifestacye odłożyć do przyszłego poniedziałku; upominał, aby zebrani podzieliwszy się na małe grupy w spokoju opuścili salę. Nie usłuchano go. Przed Domem ludowym przyszło do starcia. Policya dobyła broni i z trudem tylko, przy pomocy żandarmeryi, zdołała usunąć tłumy z sąsiednich ulic. Deputowany Van der Velde za swe umiarkowanie był napadnięty przez socyalistów i ratował się ucieczką. O 10 tej w nocy ponowiły się awantury, przyczem zraniono trzy osoby, a 15 aresztowano.

Bruksela 12 kwietnia. Dziennik *Petit Bleu* pisze: W domu ludowym zebrały się wczoraj wieczorem liczne tłumy robotników. Demonstranci stawili silny opór żandarmeryi. Nagle pogasły latarnie w ulicy de la Montagne. Do gwardyi obywatelskiej poczęto z okien strzelać, przyczem pewien oficer został zraniony. Pułkownik zagroził, że będzie strzelał, jeżeli nie ustanie ten atak z okien. Wnet strzelanina ustała, latarnie na nowo zajaśniały. Wówczas spostrzeżono, że demonstranci budują barykady. Dopiero po licznych utarczkach z robotnikami rozpędziła żandarmerya tłumy. Przy aresztowanych demonstrantach znaleziono rewolwery.

Leodyum (w Belgii) 12 kwietnia. Tłum dwutysięczny przeciągał wieczorem ulicami i demonstrował przed więzieniem. Jednocześnie z przedmieścia nadciągnął inny tłum robotników. Demonstranci dopuszczali się ekscesów i walczyli z policyą.

Kraków 12 kwietnia. Dziś o godz. 6 rano w jednym z drugorzędnych hoteli zastrzelił się niejaki Edward Anderle, prokurent, który w księdze hotelowej zameldował się jako Karol Pietrzycki, farmaceuta ze Lwowa. Przed samobójstwem napisał on list do wiedeńskiego tygodnika *Interessantes Blatt* z prośbą, aby to pismo zamieściło jego fotografię i opis samobójstwa, popełnionego, jak podano w liście, ze wzgardzonej miłości do jakiejś kobiety.

HOTEL GEORGEA.

Przyjechali dnia 12 kwietnia. Hr. St. Romer z Brzuchowic. Br. St. Romaszkan ze Stanisławowa. J. Pressen z Milatyna. W. Szajna i J. Jelinek z Drohobycza. W. Jaryński z Kielc. O. Horodyński z Łopatyna. M. Jaryński z Konstantynopola. F. Patelski, J. Markiewicz, A. Fedorowicz i Br. Chłapowski z Krakowa. O. Klominek z Trzcinicy. J. Maniewski i z Krużek. A. Cieński z Olejowa. J. Makowitz z Uherska. E. Ziffer z Wiednia. Hr. A. Tyszkiewicz z Kretingen. W. Hennig z Borysławia. L. Piechowiczowa z Poznania. T. Sroczyński z Jasła.

HOTEL EUROPEJSKI

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki

Przyjechali dnia 12 kwietnia. E. Bocheński z Rawy ruskiej. M. Niewiadomski ze Schodnicy. K. Polański z Rudnik. J. Walter z Wiednia. J. Szpunar z Łańcuta. J. Trampler i J. Schwarz z Brzeżan. Rotm. Ruitz z Żółkwi. A. Just z Bielska. E. Wlasek z Borysławia. R. Kozłowski z Przemyśla. M. Gorczyńska z Krakowa. Rotm. Rettich z Żółkwi.

HOTEL FRANCUSKI

Plac Maryacki — Lwów.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 12 kwietnia. A. Targoniowie z Odessy. A. Gajewski z Romanowa. H. Dobrzańscy z Borysławia. J. Leśniewski z Irkucka. B. Kreisel z Próchnika. E. Pohlman z Prus. A. Czaykowski z Bóbrki. T. Dereniowski z Sanoka. A. Weiss z Tryestu. O. Krajewska z Remenowa. L. Fränkl, W. Löwy i S. Bahrach z Wiednia. N. br. Saamen z Bukowiny. F. Stokłosiński z Rawy ruskiej. A. Kosch z Prerowa. F. Markes z Jasiewa górnego. S. Blaukopf z Czerniowiec. W. Stojowski z Kołodziejówki. R. Truzzi z Kijowa. R. Wagner.

Berlin 12 kwietnia. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·15. Spirytus 33·80.

Paryż 12 kwietnia. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 100 90 Mąka („Fleur de Paris") 26 65.

Frankfurt 12 kwietnia. (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 212 30. Koleje państwowe 000·00. Alpiny 000·00. Disconto 189·90. Laura 000.00.

Wiedeń 12 kwietnia. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę 9·27—9·28, na maj-czerwiec 9·18—9·19, na jesień 0 00—0·00; żyto na wiosnę 7·33—7·34, na maj-czerwiec 7·30—7·31, na jesień 0·00—0·00, kukurudza na maj-czerwiec 5·22—5·23, na czerwiec-lipiec 0·00—0·00, na lipiec-sierpień 5·35—5·36; owies na wiosnę 7·30—7·31, na maj-czerwiec 7·28—7·29, na jesień 0·00—0·00. Rzepak na sierpień-wrzesień 12·20—12·30. Olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·00—0·00. Tendencya: silna. Pogoda: piękna.

Budapeszt 12 kwietnia. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 9·24—9·25, na maj 9·14—9·15, na październik 8·04—8·05; żyto na kwiecień 7·18—7·19, na maj 0·00—0·00, na październik 6·60—6·61; owies na kwiecień 7·10—7·11, na maj 0 00—0·00, na październik 5·90—5·91; kukurudza na maj 4·93—4·94, na lipiec 5·08—5·09. Rzepak na sierpień 11·75—11·85. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna ograniczona. Tendencya: lepsza. Pogoda: deszcz.

Wiedeń 12 kwietnia. Kursa giełdowe.

Losy: a) procentowe:

Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3% 269.—
" " " " " 1889 3% 262.—
Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m.k. 4% 500.—
Uregulow. Dunaju z r. 1870 100 zł. 5% 291.—
Węg. Banku hipotecznego po 100 zł. 4% 256.75
Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 2% 82.50
Tureckie obl. prem. kolej po 400 fr. 107.25

b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19 15, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 433—, Clary 40. zł. m. k. 170.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84.00, Losy m. Krakowa 20 zł. 76.50. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 74.—, Ofen 40 zł. 200.00, Palffy 40 zł. m. k. 187.00, Czerw. krzyża austr. 10 zł. 57.50, Czerw. krzyża węg. 5 zł. 29 60. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 80.—, Salma 40 zł. m. k. 234.—, Pożyczka salcburska 20 zł. 81.00, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270.00. Losy komunalne m. Wiednia r. 1874 420.—.

Lwów 12 kwietnia. (Z izby handlowej). Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za 100 K.: Kolej gal. Karola Ludwika po 420 Koron 420·00 do 424·00, Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 5[illegible]0.00 do 570.00. Banku hipotecznego po 400 kor. 535.00 do 547·00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —·— do 100·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron 000·— do 350.—. Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 350.— do 380.—.

Listy zastawne za sztukę: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc. prem. 109·70 do 000·00 4 i pół proc. los. w 50 lat 99·50 do 100 20, 4 proc. los. w 60 lat 95 40 do 96 10. Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 100.50 do 101.20 Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 97·80 do 98 00. — Tow. kred. gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 95·20 do 95·90, 4 proc. los w 41 i pół latach 95.50 do 96.20, 4 proc. los w 56 lat 95·50 do 96.2[illegible]

Obligi za sztukę: Gal. fund. propinacyjnego 4 proc. 97 90 do 98·60. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102 00 do —·—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 102·30 do 103 00. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 96 80 do 97·00. Pożyczki kraj. z r. 1873 6 proc. —·— do —. [illegible] 4 proc. z 1893 r. 96 40 do 97.10, miasta Lwowa 4 proc. po 200 koron 92 8[illegible] do 93·50, 4½% po 200 koron 99 70 do 100 40.

Monety. Dukat cesarski 11·22 do 11·34. Napoleondor 19·00 do 19·20. Rubel rosyjski papierowy 253.— do 255.—. 100 marek niemieckich 117·10 do 117·80.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1go maja 1901 roku według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1·35**, **8·40***, 6·10, 8·50, 5·50 i 9.50*
Z Rzeszowa: 11·45.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2·35**, 3·35*, 5·35 10.20*; na Podzamcze: **2·20**, 3·12*, 5·11, 10·2*.
Z Tarnopola: 8·00 (na dw. gl.); 7·40 na Podzamcze.
Z Czerniowiec: **12·15***, **1·45**, 6·20, 5·40 i 9·20*.
Ze Stanisławowa: 11·55.
Ze Stryja: 8·10, 1·10, 4·40, 10·50*.
Z Brzuchowic, Żółkwi, Sokala: 8·15. 6·00
Z Janowa 7·45, 5.15.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12 45***, **8·30**, **2·55**, 4·15*, 8·40, 6·20*, 11·*
Do Rzeszowa: 3·30.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1·55**, 6·30, 9·25 11·10*; z Podzamcza: **2·08**, 6·43, 9.42, 11·32*.
Do Tarnopola: 7·10* z dw: głównego i 7·32* z Podzamcza
Do Czerniowiec: **2·51***, **2·40**, 6·25, 10·25, 10·30*.
Do Stanisławowa: 6·10*.
Do Stryja: 6·35, 9·00, 3·05, 6·35*.
Do Brzuchowic, Żółkwi, Sokala: 10·20, 7·25*.
Do Janowa: 9·15; 7.50*.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano

Specyalny
Skład Tryjesteński
Lwów, Sykstuska 2.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

LE GRIFFON

Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia.

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników, **lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuzkich ect.**, czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma** przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń *Sokołowskiego* we Lwowie, Pasaż Hausmana Nr. 9.

Kosztorysy gratis.

Skład płócien Korczyńskich Lwów, Halicka 16 poleca kompletnie **gotowe wyprawy ślubne od 200 złr.**

Sprzedam majątek Podole lub Bełzkie, gleba przednia, gorzelnia, las. Hr. H. pr. Lwów.

Niemka rodowita udziela konwersacyi niemieckiej. Łaskawe zgłoszenia do Biura Gazet Olszewskiego ul. Kilińskiego.

Sadzonki świerka trzyletnie wysyła za pobraniem zarząd lasów dóbr Dwernik 5 kor. tysiąc, poczta Dwernik. Od 5.000 sztuk franko.

Jedenaście morgów stawu zaraz do wydzierżawienia w Zarządzie **dóbr w Jurkowie** p. **Czchów. Narybek karpia po 80 ct. za kopę.**

Ajencya komisowa pracy, Lwów Jagiellońska 24, poleca oficyalistów, nauczycieli i wszelką lepszą służbę.

Brzuchowice. Willa o kilkunastu ubikacyach korzystnie do sprzedania, zamiany lub wynajęcia, Horszowski Ossolińskich 8.

Zyblikiewicza 37

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, pralnia, wodociąg na II piętrze **od 1 maja.** 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, pralnia, wodociąg na parterze od 1 czerwca **zaraz do najęcia. Pokój z kuchnią na parterze.**

Ekonom żonaty, bezdzietny, poszukuje posady. Ekonom, poste restante Sądowa Wisznia.

Kawa „**Syriusz**", Lwów, ul. 3-go Maja l. 2. — pół kilo 65 ct., 75 ct. i wyżej.

4 pokoje, przedpokój, I piętro od 1 czerwca, Chorążczyzna 12.

Poszukuję 4.000 kor.

(cztery tysiące) kapitału na 10 pr. (dziesięć) prowizyi. Zgłoszenia poste restante A. K.

Osoba, która pozostawała 12 lat w jednym domu jako zarządczyni, poszukuje podobnej posady ile możności we Lwowie. Marya Sawicka, ul. Kołłątaja 10 Lwów.

MAJĄTKI

Kto pragnie korzystnie majątek nabyć, raczy się łaskawie udać do podpisanego, przez którego ręce przeszło majątki dawno JW. Hrabiowie N. i D. Potoccy ku swoim wymaganiom majątki nabyli, o czem przekonać się można.

EDWARD LIPINER

Kraków, ul. św. Gertrudy 10.

PASAŻ HAUSMANA

Lwowskie

FOTO-PLASTICON

(46 razy premiowane)

Od 13/4—19/4 do widzenia

Wiosenne dnie

na Rivierze.

Wstęp 10 centów.

Licytacya

zarodowej obory

Bern-Siementhal i części inwentarza martwego po śp. Antonim Szadbeju w Bohorodyczynie, poczta Ottynia, stacya kolei Korszów (7 klm.), odbędzie się z wolnej ręki z powodu wydzierżawienia majątku w dniach 28 i 29 kwietnia b. r. W poniedziałek 28 b. m. o godzinie 10 i 12 przedpołudniem oczekiwać będą na mających chęć kupna fury na stacyi kolejowej w Korszowie.



Kopernicki i Syn optycy i mechanicy, **Lwów plac Halicki 1**, polecają po **cenach najtańszych**: okulary, cwikiery, lornety, barometry, ciepłomierze, mikroskopy, dzwonki elektryczne etc. **Naprawy najtaniej i najrychlej.** Zamówienia z prowincyi załatwiamy punktualnie.

SCHÜTZ i CHAJES

dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, plac Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Losy na spłaty miesięczne od trzech koron poczynając. Bezpłatna rewizya losów. Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą, nie licząc prowizyi. Listy i przesyłki uprasza się adresować: Dom Bankowy, SCHÜTZ i CHAJES, Lwów, plac Maryacki l. 7.

Emeryt. rotmistrza **Adolfa Kornbergera** c. k rządowo upraw. **Zakład wojskowo-naukowy w Krakowie,** połączony **z pensyonatem dla młodzieży szkolnej** przeniesiony został z dniem 1 kwietnia 1902 na ulicę Karmelicką liczba 24.

NASIONA

warzyw i kwiatów w najlepszej jakości poleca Zakład ogrodniczy A. Klimowicza i Syna we Lwowie Piekarska 63. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

FABRYKA KAPELUSZY

pod firmą:

ANTONI KAFKA



(przedtem A. Koželoužek) we Lwowie **ul. Halicka 4** (obok Katedry) poleca **na obecny sezon** kapelusze i cylindry własnego wyrobu **w najmodniejszych** fasonach i kolorach po najtańszych cenach, także kapelusze i cylindry P. C. Habiga, całkiem lekkie cylindry po 9 zł. Kapelusze w różnych kolorach po 5 zł. Kapelusze „Loden" z fabryki A. Pichlera w Gracu oraz najtaniej kapelusze dla dzieci.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Drzewka owocowe

Jabłonie, grusze, wisznie, czereśnie, śliwy, brzoskwinie, morele karłowe i wysokop., agresty, maliny, porzeczki w najlepszych gatunkach i po tanich cenach. Szkółka jest położona na pniszczystem **i na ostre wiatry** wystawionem miejscu.

Flance szparagów i truskawek 100 szt. 2 K. Róże pienne i krzaczaste.

Proszę zażądać cenników.

Ogród handlowy w Lubyczy królewskiej kolej linia Lwów-Bełzec.

CIRINE

jest koroną wszelkich **politur, parkietów, linoleum i miękkiego drzewa.**

Oszczędne i pojedyncze w użyciu, gdyż płynne i do zmywania, **wielk. połysku i trwałości.**

Kolorowe dla starych podłóg nadzwyczaj piękne. Wosk przy czyszczeniu zbyteczny.

Wynalazca i fabrykant **J. Lorenz a Co Eger i B.**

Otrzymać można we Lwowie u **O. T. Winklera Syna.**

Patent premiowany, wypróbowany i zachwalony. Gdzie niema na składzie, rozsyłka wprost. Próbki gratis.

Najwyborniejsze

Cukry deserowe

Czekoladki

Kakao odtłuszczone

Herbatniki

oraz **Czekoladę** w paczkach

poleca codzień świeże

H. TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady i cukrów we Lwowie ul. Kopernika 3.

Molla Proszki Seidlickie

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka**, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego pudełka k. 2.

Wódka francuska i sól Molla

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej flaszki **k. 1.90.**

Gł. skład wysył. A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLL'a te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem. SKŁADY Lemberg: Jak. Beiser, Apoth. Engros: Peter Mikolasch. St. Markiewicz, Musiałowicz & Janik. Z. Zadurowicz i Sp. O. T. Wincklera Syn we Lwowie. Albert Skowron, Lwów.

Wodą Szczawnicką

ze słynnych ze skuteczności zdrojów „**Józefiny**" i „**Magdaleny**" po zapaleniu **płuc**, w influency, w przewlekłym kaszlu, w cierpieniach żołądkowych, hemoroidalnych, pęcherza i w. i. zaopatrzono już z najświeższego czerpania główne składy wód, apteki lwowskie i prowincyonalne.

Kaptolina

przeciw wypadaniu i na porost włosów. Cena 2 K.

JAN IHNATOWICZ

— *Lwów ul. Sykstuska l. 25 i ul. Halicka l. 11.* —

Kraków Sukiennice l. 20, — Przemyśl ul. Franciszkańska l. 24.



ALFONS CUSTODIS

WIEDEŃ

Najstarszy specyalny Zakład dla budowy okrągłych

kominów fabrycznych

obmurowania kotłów i budowy fundamentów maszynowych.

Naprawa i podwyższanie kominów bez przerwy w ruchu zakładu.

Przeszło 3.000 referencyj z wszystkich części świata. — Długoletnia gwarancya.

Generalna Reprezentacya dla Galicyi:

Bracia SCHLEYEN,

LWÓW, Pasaż Hausmana 5, Telefon 220.





Bierze się na kawałeczek waty dostateczną ilość

BALSAMU

A. Thierrego

i wkłada się do zęba dziurawego, aby osiągnąć działanie ból uśmierzające i ból usuwające. Prawdziwy tylko z zielonym znakiem ochronnym zakonnicy i kapslą zamykającą, na której są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy.** ✪ **Dostać można w aptekach.** ✪ Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 kor. Aptekarz **Thierry (Adolf) LIMITED apteka pod „Aniołem Stróżem" w Pregrada pod Rihitsch-Sauerbrun.**

Unikać naśladowań i uważać na zielony znak ochronny zakonnica, zarejestrowany we wszystkich cywilizowanych państwach.

Z PRUS

sprowadzaną drogą **Wodę Selterską zastępuje** w zupełności woda polecona przez Towarzystwo lekarskie

alkaliczno-słona

zawierająca części składowe jak

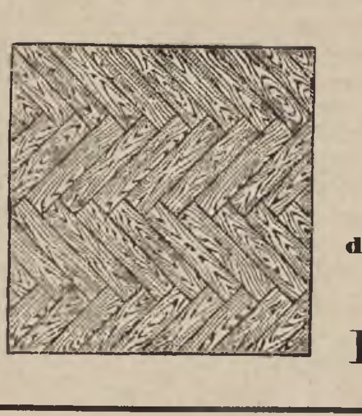
WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie

ulica św. Gertrudy l. 4.

Główny skład we Lwowie w aptece J. Wewiórskiego ulica Halicka.





PARKIETY

i

Posadzki deszczułkowe

oraz

wszystkie wyroby stolarskie

jako to:

drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itp.

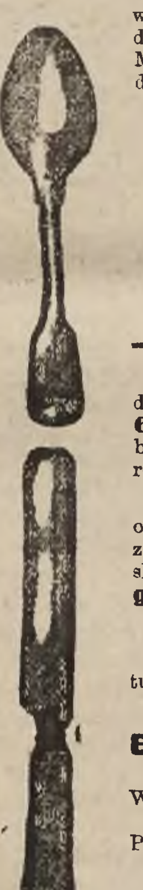
poleca

fabryka parowa

BRACI WCZELAK

WE LWOWIE.

WIELKI KRACH:



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 amerykańskich patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 „ „ „ **łyżek**.
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy**,
1 „ „ „ **chochlę**,
1 „ „ „ **chochelkę do mleka**,
6 angielskich **spodeczków Victoria**,
2 efektowne **lichtarze stołowe**,
1 **sitko do herbaty**,
1 bardzo piękne **sitko do cukru**,
42 przedmioty tylko **6 zł. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **42** kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur**, który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek ślubny i okolicznościowy,

tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa. Nabyć można tylko u firmy

A. HIRSCHBERG'S

Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren

Wien, II., Rembrandtstrasse 19/II. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

Wyciąg z listów uznania:

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.

Lubaczów, Galicya. **Babić**, kapitan.

DROGUERYA, SKŁAD FARB, PRZYBORÓW technicznych i artykułów gospodarczych,

Piotra Mikolascha & Sp.

we Lwowie (Pasaż Mikolascha)

poleca

MASĘ do PODŁOGI, znakomitą, własnego wyrobu i francuską.

WOSK do nacierania posadzek.

SZCZOTKI do froterowania, zamiatania i szorowania różnego rodzaju.

LAKIERY najlepsze do podłogi, szybko wysychające, znanej firmy Christof Schramm.

FARBY olejne, artystyczne i akwarelowe.

PĘDZLE i wszelkie przybory do malowania.

FARBY i papiery „Mikado" na pisanki i Śmigusy.

PERFUMY i mydła kraj., francuskie i angielskie.

BRUNOLINĘ do odświeżania mebli.

ZNAKOMITE środki do wytępienia pluskiew i moli.

PASTA do czyszczenia metali, znakomita własnego wyrobu.

ARTYKUŁY gumowe i PASY skórzane do maszyn w wielkim wyborze.

RAGOZYNA, oliwy i dychtunki do maszyn, **smarowidła** do osi.

Cenniki na żądanie franco.

„**Znakomitość" Saronette mydło.** **z zapachem bzowym tuba 40 hl.**

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów mam zaszczyt podać do wiadomości że najlepsze

Piwo okocimskie

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
Adler M., plac Akademicki.
Agid Jakób, ul. Krakowska 25.
A. Brattel ul. Sykstuska 28.
A. Keil, ul. Kopernika.
Baraniecki, Hotel pański, Grodecka.
Beigel K., plac Chorążczyzny 1.
Bukalska Julia Szeptyckich 50.
Czarnecki W. ul. Łyczakowska.
Drucker J., ul. Gródecka.
Fried Jakób, Rynek 13.
Fränkel J. ul. Sapiehy.
Garfunkel O. ul. Sykstuska.
Grünfeld M., Janowska.
Herold A., ul. Sykstuska 14.
Hellwig Edward, ul. Kopernika.
Ilków M., ul. Halicka.
Kawiarnia teatralna.
Kawiarnia europejska ul. Jagiellońska.
Kostkiewicz A., ul. Wałowa
Kessler D., ul. Pańska.
Kraus A. ul. Skarbkowska.
Kreindler J., plac Bernardyński.
Kanarienvogel A., Jagiellońska 16.
Lemel S., ul. Gródecka 54.
Ludwig J., ul. Krakowska 7.
Löwenheck J., ul. Trybunalska 4.
Łopaciński W., ul. Gródecka.
Makowski K. Krasickich.
Mann D. ul. Lindego.
Nowożeniuk J., ul. Kopernika 4.
Nussenblatt H., ul Leona Sapiehy.
Przybylski K., ul. Trybunalska.
Proksz J. ul. Łyczakowska.
Reich S., Rynek.
Rothberg A. ul. Kazimierzowska.
Ruszkiewicz J. ul. Batorego.
Rudziński A. Restauracya kolejowa.
R. Kessler, Grodecka 24.
Rothberg M., ul. Gródecka (Bema).
H. Baum, hotel warszawski.
Rossignon, Pasaż Mikolasza.
Schmidt K. ul Chorążczyzna.
Schapira S. Rynek.
Schleicher L., ul. Jagiellońska 4.
Sonnenschein A., ul. Gródecka.
Salzberg H. Kazimierzowska.
Skulski M., ul. Teatralna.
Schall Sara, ul. Kazimierzowska.
Schwarzer Osias, ul. Grodecka
Wolisch ul. Grodecka.
Ważny Jan, ul. Czarneckiego.
Zukiermann J., Zimorowicza 18.
Zukiermann S. ul. Leona Sapiehy.
Zimmet H. Kazimierzowska 43.

BOK OKOCIMSKI

(porter krajowy).

Automaty Pasaż Hausmana.
Baczewski Z. pl. Halicki.
Bukalska Julia Szeptyckich 50.
Garfunkel O., ul. Sykstuska 2.
Restauracya hotelu warszawskiego
Nowożeniuk ul. Kopernika.
Schapira S., Rynek.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp.

OZYASZA WIKSLA i Syna

ul. **Bogusławskiego l. 13.** Telefon Nr. 6. Skład piwa flaszkowego u p.

S. WIESERA ul. Sykstuska l. 14.

Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz, browar w Okocimie.

Tylko

ulica Kopernika 12

I-rzędny zakład chemicznego czyszczenia i odnawiania ubiorów męskich i damskich we Lwowie.

Na żądanie czyszczę ubiory za pomocą oparatów w przeciągu paru godzin.

Szymon Weiss

Pierścionki zaręczynowe obrączki szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

Rządzca dóbr

z najlepszą praktyką długoletnią w Poznańskiem i Galicyi, poszukuje posady na skromnych warunkach.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Towarzystwo urzędników prywatnych, Lwów ul. Cicha l. 1.**

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancyą w szkole kroju **Eugenii Wekcerówney**, Lwów ul. Kopernika 8 II p., II piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itp. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania, wypróbowanie pod gwarancyą najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincyę usk teczniа się odwrotną pocztą.

OGIER

Jaffa kasztanowaty, lat 4. miary 14½, po ojcu pełnej krwi Hindostanie jest do sprzedania w Kołtowie w dobrach Michała hr. Baworowskiego. Bliższych wyjaśnień udzieli Zarząd dóbr Kołtów poczta i telegraf Sassów.

Cognac stary z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 K., albo 2 litry K. 16, młody 2 litry K. 9·60.

Wino łagodne, dobrze wyleżane, dostarcza od 56 litrów zwyż, białe, litr 48, 56, 64, 72 hl., czerwone 52, 64, 80 hl. **Benedykt HERTL** właściciel dóbr zamek Golicz, przy Gonobitz w Styryi.

KAWA

„SYRIUSZ"

Lwów, ulica 3-go Maja liczba 2

poleca:

wyborne **kawy** pół kilo 65 ct., 75 ct. i wyżej. Najlepsze **herbaty** pół kilo od 1·50, **koniak** kuracyjny od 2 złr. but. **Rum** najlepszy od 1·20 ½ lit. **Kakao** holenderskie pół kg. 1·90.

Przeprowadzenia



Pat. wozy 6 i 8 metrowe

Gwarancya za całość. 52 własnych wozów, meblowych pat.

CARO i JELLINEK

Lwów Jagiellońska 22, Telefon 40

NAJTANIEJ

Znakomite aromatyczne Herbaty

silnie naciągające

		pół kila zł. ct.
Congo	„ „	1·60
Souchong	„ „	2·—
Melange de Londres	„	3·—
Kaisow czarna	„ „	4·—

Najlepsze wysiewki herbaciane pół kila 1 zł. 40 ct., 1·60 i 2 zł.

KAWY

znakomite w smaku w woreczkach po 4¾ kg. opłacane do każdej stacyi pocztowej w kraju.

	1 kg. zł. ct.	woreczki 4¾ kg. zł. ct.
Ceylon gruboziarn. wyb.	2·20	10·60
Ceylon najprzedniejsza	2·16	10·40
Ceylon średnia	2·08	10·—
Ceylon zielona	2·—	9·65
Ceylon perłowa	2·16	10·40
Mokka arabska	2·16	10·40
Jawa złota	2·16	10·40
Karrakas znak. w smaku	1·30	6·50

LEONARD SOLECKI

Lwów, **ul. Batorego 2.** Każde zlecenie odwrotnie załatwia się.

NOWOŚCI

Tapet i Dekoracyi

(obić pokojowych)

na każdą cenę już otrzymał na skład i poleca

W. ADAMSKI (dawniej Jürgens)

Lwów, Sobieskiego l. 4.

Uskutecznia się tapetowanie wraz z robotą w miejscu i na prowincyi.

Wzory wysyła się franco.



Proszę żądać cennika z pierwszorzędnej krajowej fabryki rozmaitego rodzaju stampil kauczukowych

A. Zigmana Lwów, ul. Sykstuska 14.

Drukarnie kauczukowe do samodzielnego wykonywania rozmaitych druków polskich i niemieckich

o 64 czcionkach	—·75	o 263 czcionkach	4·30
„ 90 „	1·10	„ 364 „	3·—
„ 156 „	1·60	„ 650 „	5·50
„ 224 „	2·10	„ 820 „	6·—

Do tego rączka, obciążki, farba patent gratis.

Nienaganne wykonanie. Najtańsze ceny. Najszybsza usługa.

Przemysł krajowy!

Tylko własnego wyrobu

NAWOZY SZTUCZNE

poleca

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego przedtem spółka komandytowa *Juliana Wanga*

we Lwowie ul. Kościuszki l. 5

(w parterze).

Specyalne nawozy pod kartofle chmiel i buraki.

Gwarancya składników i pochodzenia.

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni E. Winiarza.